NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 198 (2739). Wilno, Piątek 28 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—... gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

W CIENIU LOJALNOŚCI.

W odpowiedzi na głosy prasy polskiej, podkreślającej konieczność sanowania życia i stosunków w Cerkwi ze względu na zagrożony interes państwowy, organ prawosławnego metropolity „Woskr. Czteńje" (Nr. 26) przyniósł znamienne oświadczenie, mogące być niejako syntezą poglądów hierarchji cerkiewnej na zagadnienie interesu państwa. Oświadczenie to wyraża w słowach:

„Polski interes państwowy jest dla nas obowiązującym, lecz nie w każdem jego rozumieniu (podkr. P. J.)" Istotną treść tego oświadczenia można odnaleźć tylko uprzytomniając sobie cele hierarchji, jej działalność i skutki tej działalności, a porównawszy je z interesami państwa otrzymamy odbitkę prawdziwego oblicza poglądów wyższej hierarchji cerkiewnej oraz podwładnych jej organów na interes państwa w ich własnem rozumieniu.

Jak już nieraz zaznaczaliśmy, pierwszorzędnym celem tych lub owych posunięć hierarchji jest podporządkowanie życia cerkiewnego interesom rosyjskiej polityki emigranckiej. Temu celowi ma służyć duchowe życie polskich prawosławnych obywateli. Stąd tak zazdrośne ochranianie pokostu rosyjskości w życiu cerkiewnem.

Interes państwa wymaga by prawosławni obywatele w swem życiu religijnem i kulturalnem nie byli krępowani przez czynniki obce, mające własne polityczne cele na oku. Rzeczywisty interes państwa jest grubo różnym od swoistego pojmowania jego przez hierarchję cerkiewną.

Działalność hierachji zmierzającej do celów prorosyjskich nie pokrywa się z interesami państwa, bo wnosi w życie cerkiewne zamęt walki naruszający spoistość państwa.

Jako przykład tej działalności może posłużyć podana przez ukraińską „Swobodę" (Nr. 25) opis niesympatycznego zdarzenia.

Paroch cerkwi w Rudce Kozińskiej (Wołyń) o. Sataniewicz od Wielkiej Nocy odprawiał nabożeństwa po ukraińsku. Na Zielone Święta oświadczył parafjanom, że dziekan (błahoczynny) zakazał używania ukraińskiego języka w nabożeństwie. Oburzeni parafjanie tłumnie udali się do cerkwi dekanalnej, i tam zaczęli śpiewać liturgję po ukraińsku, co wywołało przerwę w nabożeństwie. Poczem tłum opuścił cerkiew. Nazajutrz parafjanie w cerkwi w Rudce w czasie liturgji celebrowanej po słowiańsku przez sąsiedniego parocha o. Smolara też poczęli śpiewać po ukraińsku. Celebrans zażądał by chór przestał śpiewać, a gdy to nie pomogło zwrócił się do ludu z przemówieniem, w którem zaznaczył, że gdy była „jedyna Rosja" wszystkim było dobrze, lecz szatan Rosję podzielił na Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Polaków etc. Ponieważ to przemówienie skutku nie odniosło i lud dalej żądał nabożeństwa po ukraińsku — celebrans nabożeństwo przerwał.

Wszelkie awantury w świątyni są zjawiskiem gorszącem i niepożądanem. Lecz w tym wypadku trudno nie dopatrzeć się w stanowisku czynników cerkiewnych chęci do wywołania ingerencji władz sądowych w obronie niby powagi nabożeństwa i świątyni, a zwłaszcza przeciw słusznym wymaganiom ludności.

Kanonicznie liturgicznym językiem Cerkwi może być każdy, a więc i ukraiński. Zależy to od wymogów wiernych i literackiego wyrobienia języka i odpowiednio opracowanych ksiąg liturgicznych. Stanowisko to zostało uwypuklone i w decyzji warszawskiego synodu, na której podstawie Ukraińcy zaczęli wprowadzać w cerkwiach swój język. Ruchowi temu obecnie kler rosyjski pragnie położyć tamę, uważając go za czynnik niebezpieczny dla planów emigracji, nawiązującej ścisłą łączność z hitlerowcami (ostatnio jak donosi prasa utworzoną została w Niemczech partja rosyjskich narodowych socjalistów na czele której stanął gen. Awabow).

Nie lepiej przedstawia się działalność hierarchji na polu przygotowywania przyszłych kapłanów prawosławnych.

Jak już donosiliśmy („Kurjer Wil." Nr. 165) w wil. praw. duch. seminarjum istnieje śród wychowanków zakonspirowana organizacja rosyjska.

Owa organizacja opiera się na systemie piątkowym. Celem organizacji jest utrzymanie w seminarjum ducha rosyjskiego oraz aktywna walka o rosyjskość i poza seminarjum. Uprawia się presję w stosunku do wychowanków Białorusinów i Polaków i co jest najciekawsze, że protektorowie organizacji stale wysuwają konieczność spolonizowania życia seminaryjnego, a jednocześnie komunikują organizacji pozdrowienia centrali emigracji z Berlina, otrzymywane za pośrednictwem Warszawy.

Wewnętrzne życie seminarjum wymaga poważnego wglądnięcia. Wszak słuchacze są cały czas systematycznie wychowywani w duchu rosyjskim, dopiero gdy już chodzi o otrzymanie świadectwa moralności nagle stają się polskimi patrjotami i zajmują się polonistyką. Nie lepiej przedstawia się sprawa z pedagogami. Za małymi wyjątkami są to Rosjanie, a wykładowcy Białorusini są dopuszczani o ile nie są polonofilami.

W jakim celu deprawuje się konspiracją i dwulicowością dusze młodzieży seminaryjnej (przyszłych prawosławnych kapłanów i biskupów) o tem wiedzą najlepiej wyższa cerkiewna hierarchja i władze seminaryjne, a że te cele nie pokrywają się z interesami państwa to o tem wszyscy wiemy.

W r. 1840 w wileńskiem seminarjum uczył się o. Mikołaj Moroz („Kurjer Wil." Nr. 81). Białorusin z pochodzenia łączył z tem gorące umiłowanie Rzeczypospolitej. To umiłowanie zaprowadziło go w r. 1863 w szeregi powstania, za co był skazany na katorgę i życie prawdopodobnie skończył na Syberji.

Oto ideał kapłana prawosławnego do którego winno dążyć wychowanie seminaryjne. Dla upamiętnienia bohatera swego wychowanka i na wzór dla potomności seminarjum winno było zdobyć się na tablicę pamiątkową.

Duch ś. p. o. Moroza to duch i sens autokefalji Cerkwi, to interes państwowy, ale o. Moroz dla hierarchji cerkiewnej i kierownictwa seminarjum jest symbolem negacji rosyjskości, a to nie zgadza się z celami centrali emigracji. I dlatego mamy do wyboru: albo o. Moroz i Autokefalja, albo rosyjska hierarchja i jej organy z interesami emigracji. **P. J.**

Konferencja Ekonomiczna odroczona

25 przemówień. — Zadowolenie delegata sowieckiego. — Dobra mina St. Zjedn. — Rozczarowanie państw europejskich — Westchnienie ulgi.



MAC DONALD
przewodniczący konferencji.



CORDELL HULL
delegat St. Zjednoczonych na konferencję.

LONDYN. (Pat). Dziś nastąpiło formalne odroczenie konferencji gospodarczej. Chociaż odroczenie to było sprawą postanowioną, zamknięcie prac konferencji na życzenie Mac Donalda i członków prezydjum odbyło się w sposób uroczysty. Mimo straszliwego upału, panującego dziś w Londynie, delegaci, rzeczoznawcy i dziennikarze wraz z nieliczną publicznością musieli wysłuchać, nie licząc tłumaczeń, które ograniczono tylko do wystąpień formalnych, — 25 przemówień w ciągu 3-godzinnego posiedzenia rannego i na posiedzeniu popołudniowem, które miało trwać półtorej godziny.

Przemówienia te były nieciekawe i niezawierały nic nowego. Zadowolenie cechowało jedynie przemówienie delegata sowieckiego MAJSKIEGO, który z nieukrywaną satysfakcją twierdził, że rezultaty konferencji równają się zeru. Delegat sowiecki twierdził, iż konferencja kończy swe prace w bezładnej ucieczce.

Przemówienia innych delegatów, zwłaszcza państw europejskich, aczkolwiek łagodniejsze co do formy, były niemniej pesymistyczne od przemówienia delegata sowieckiego. Zwłaszcza silne wrażenie sprawiła szczera i prawie brutalna mowa COLIJANA, który uważa, iż niema żadnego powodu wróżyć o wyniku pierwszego okresu prac konferencji, ponieważ okres ten wywiera raczej wpływ zniechęcający.

Ta sama nuta brzmiała również w przemówieniu delegata Wielkiej Brytanji kanclerza skarbu NEVILLE CHAMBERLAINA, który stwierdził, że w najważniejszem zagadnieniu w sprawie podniesienia cen i stabilizacji



BONNET
francuski minister skarbu.

walutowej nie dokonano nic i nie wyszło się poza ramy wstępnych rozmów.

Francuski minister skarbu BONNET w przemówieniu bardzo dyplomatycznem podkreślił stanowisko krajów o złotym parytecie, wynikłe wskutek sytuacji wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych i posunięć rządu amerykańskiego, podyktowanych wymaganiami wewnętrznemi.

Od przemówień tych odbijały jaskrawo mowy delegatów amerykańskich, najwidoczniej obliczone na wrażenie, jakie wywołają w Stanach Zjednoczonych. Przemówienia te nacechowane były niczem nieuzasadnionym optymizmem. Wysłuchano aż czterech oświadczeń amerykańskich. Pierwszy przemawiał COX, jako przewodniczący komisji finansowej, usiłując w 20 minutowem przemówieniu wmówić w słuchaczy, że komisja finansowa zaszła bardzo daleko w swych pracach i że dyskusje, które ułatwiły wzajemne wyjaśnienia poglądów, mają tę samą wartość, co konkretne rezultaty.

Ten sam optymizm zawarty był w orędziu Roosevelta, które odczytał sekretarz stanu HULL.

Cox w swem przemówieniu powtórnem dziękował rządowi brytyjskiemu za gościnność, a Mac Donaldowi za umiejętne kierowanie konferencją.

MAC DONALD starał się w swem przemówieniu wyłowić wszystkie momenty pozytywne i twórcze, jakie ujawniły się w toku prac konferencji. Twierdził on nawet, że poprawa, jaka — jego zdaniem — ujawniła się obecnie na rynkach światowych, wynikła z nadziei, wywołanych przez konferencję. Pomimo to Mac Donald przyznaje, że rezultaty są nikłe. W przemówieniu jego wyczuwało się nutę bolesnego rozczarowania. Mac Donald podkreślił, że stabilizacja walutowa jest tym najważniejszym celem, do którego dążą wszystkie państwa, reprezentowane na konferencji, oraz że konferencja nie zamyka się, lecz tylko odracza.

Konferencja zakończyła się podziękowaniami pod adresem rządu brytyjskiego, wypowiedzianemi przez delegata amerykańskiego Coxa, włoskiego Junga i francuskiego Bonneta. W imieniu rządu Wielkiej Brytanji dziękował kanclerz skarbu Chamberlain. Przewodniczący konferencji Mac Donald po wyrażeniu podziękowania pod adresem Sekretarjatu Ligi Narodów za współpracę zamknął konferencję.

Gdy delegacje opuszczały salę obrad widoczne było zadowolenie, iż kłopotliwy okres konferencji londyńskiej zakończył się. Fakt odroczenia konferencji wszyscy przyjęli z uczuciem ulgi, że nie będą zmuszeni do kontynuowania dyskusyj co do porozumień, których los w obecnej sytuacji gospodarczej był przesądzony.

Komentarze prasy paryskiej

PARYŻ, (PAT). — Prasa paryska, która już od dłuższego czasu przestała niemal zupełnie zajmować się losami konferencji londyńskiej, dziś powraca do tej sprawy, wyrażając się dość optymistycznie o możliwościach jej powtórnego zwołania. „Excelsior" wyraża zadowolenie, że konferencja nie zakończyła się jeszcze większem niepowodzeniem. Obrady londyńskie — zdaniem dziennika — nie były całkowicie bezpłodne. Powstanie bloku państw o walucie złotej uchroniło Europę od wielkiego niebezpieczeństwa i to jest plusem. „Le Rempart" ocenia wysoce krytycznie rezultaty obrad i przytacza zdanie Mussoliniego, że międzynarodowe zjazdy przypominają dzisiaj swego rodzaju nadparlamenty, które zgodnie z duchem czasu dzielą losy parlamentów narodowych, t. zn. same się unicestwiają.

Marszałek Piłsudski i min. Beck w Wilnie.

Konferencja. — Odjazd.

P. minister spraw zagranicznych Beck przybył w czwartek drogą powietrzną do Wilna, witany na lotnisku przez p. wicewojewodę M. Jankowskiego.

P. Marszałek Piłsudski przyjął w czwartek dnia 27 bm. w pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka na posłuchaniu, poczem odjechał zpowrotem do Pikieliszek.

P. minister Beck odjeżdża dzisiaj w piątek również samolotem zpowrotem do Warszawy.

Lloyd George propaguje protekcjonizm gospodarczy.

LONDYN. (Pat). W czasie wczorajszej debaty w Izbie Gmin na temat Konferencji Gospodarczej, przemawiał Lloyd George.

Przemówienie jego stanowiło zupełną zmianę platformy gospodarczej tego dawnego przywódcy liberałów angielskich i wyznawcy zasady wolnego handlu. Mowa Lloyd George'a była zerwaniem z wolnym handlem oraz z liberalizmem. Lloyd George wystąpił w obronie programu protekcjonizmu narodowego, twierdząc, że Wielka Brytanja powinna się wraz ze swemi dominjami i kolonjami okopać szańcami, podobnie jak to robią inne narody i starać się być samowystarczalną. Okres międzynarodowych konferencyj — rzekł Lloyd George — skończył się. Mówca zaproponował, by w ciągu bieżącego roku wypracować w porozumieniu z dominjami projekt osiedleńczy, ażeby osiedlić 500 tysięcy rodzin bezrobotnych na roli.

Przemówienie Lloyd George'a sprawiło olbrzymie wrażenie. Dzisiejsze dzienniki liberalne wyrażają swe zdumienie i zastrzegają się, że nie mogą się zgodzić z wywodami przywódcy liberalizmu angielskiego.

„New Chronicle" ogłasza artykuł p. t. „Bomba p. Lloyd George'a", pisząc, że w kwestjach handlu międzynarodowego poglądy, wyrażone przez konserwatywnego kanclerza skarbu Chamberlaina są bliższe liberalizmu gospodarczego, aniżeli poglądy Lloyda George'a.

Tajemnicze wykopanie zwłok

uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim.

LWÓW, (PAT). — W nocy z dnia 24 na 25 bm. niewykryci sprawcy rozkopali na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim mogiłę, w której pochowane były zwłoki Jurka Bereźnickiego i Władysława Staryka, uczestników napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim w lipcu 1932 r.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz znaleźli grób rozkopany i pusty. Miejscowy starosta powiatowy przystąpił natychmiast do energicznego dochodzenia, które zostało uwieńczone pozytywnym rezultatem, w ciągu bowiem 24 godzin ciała zmarłych odnaleziono. W obecności starosty powiatowego lekarza powiatowego, dwóch przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego posła dr. Bilaka i Procyszyny, oraz organów policji państwowej zwłoki Bereźnickiego i Staryka złożono w grobie.

Starosta powiatowy zarządził aresztowanie miejscowego grabarza. Sprawę zaś skierowano do prokuratora.

Hiszpanja uznaje Sowiety.

MADRYT. (Pat). Rada ministrów postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu oficjalne uznanie Sowietów przez Hiszpanję.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOKOŁA ŁOTEWSKO-LITEWSKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH

Nowy poseł litewski w Rydze Urbszys sprostował w wywiadzie z korespondentem „Brihva Zeme" wiadomość podaną przez niektóre pisma łotewskie, że jakoby Litwa odstąpiła całkowicie od klauzuli bałtyckiej. Poseł wyraził również nadzieję, iż nowe rokowania w sprawie zawarcia litewsko-łotewskiego traktatu handlowego rozpoczną się w sierpniu rb. Największe trudności dla normalnego rozwoju stosunków handlowych między obu państwami wynikają stąd, iż główne przedmioty eksportu litewskiego, jak masło, bekony, mięso, a częściowo też zboże, nie znajdują w Łotwie rynków dla siebie, gdyż Łotwa sama produkuje te przedmioty nadto jeszcze wywozi je w wielkich ilościach zagranicę. Natomiast inaczej rzecz się ma z importem łotewskim do Litwy. Przemysł łotewski produkuje takie towary, które nie są w Litwie fabrykowane i dlatego rynek litewski jest dla Łotwy bardziej przystępny. W czasach jednak kryzysu Litwa nie może sobie pozwolić na bierny bilans handlowy. Rokowania litewsko-łotewskie nie są więc łatwe gdyż należy znaleźć formułę, odpowiadającą interesom dwóch państw. Wreszcie poseł litewski oświadczył, iż Litwa jest zdecydowana pozostać nadal przy standarcie złota. (Wilbi).

WSPÓLNA REZOLUCJA.

Delegaci Estonji, Łotwy i Litwy zgłosili na konferencji gospodarczej w Londynie wspólną rezolucję, która głosi, że o ile nie będzie możliwe całkowite zniesienie ograniczeń ilościowych, to pożądanem jest przynajmniej by kraje które uważają za stosowne dalej stosować ograniczenia importu produktów rolnych, postarały się zrealizować tę politykę na podstawie swobodnego porozumienia z krajami eksportującemi. (Wilbi).

Ambasador Rzplitej dr. Wysocki u Mussoliniego.

RZYM. (Pat). Dr. Alfred Wysocki ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale został przyjęty w dniu dzisiejszym przez premjera Mussoliniego, któremu złożył odpisy listów uwierzytelniających.

Premj. Węgier u Mussolini'ego

RZYM. (Pat). Mussolini przyjął premjera węgierskiego Goemboesa i min. Kanye. W czasie audjencji obecny był włoski podsekretarz stanu Suvich. Rozmowa nacechowana była dużą serdecznością i stwierdziła zgodność poglądów na kwestje, interesujące oba państwa.

Mussolini kończy 50 lat.

RZYM, (PAT). — Dnia 29 bm. przypada rocznica urodzin Mussoliniego, który kończy w tym dniu 50 lat. Premjer zapowiedział, że nie życzy sobie, aby urządzano manifestacje i nadsyłano mu dary. Zamierza on spędzić ten dzień zupełnie jak żady inny

Goście łotewscy w Gdyni.

GDYNIA. (Pat). Oficerowie floty łotewskiej odbyli dziś przejażdżkę po porcie handlowym w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. Stanisława Łęgowskiego. Pozatem zwiedzili urządzenia i przedsiębiorstwa policyjne.

GDYNIA. (Pat). Dowódca eskadry łotewskiej komandor Spada wyjeżdża dziś o godz. 23 do Warszawy.

Herriot uda się do Sowietów.

PARYŻ. (Pat). „Le Matin" donosi, że Herriot w towarzystwie sen. Serlin i deputowanego Bastida, radykałów socjalnych, wyruszy z Marsylji 3 sierpnia przez Stambuł do Związku Sowieckiego. Herriot powróci do Paryża prawdopodobnie przez Polskę.

Vivant sequens!

DETROIT, (PAT). — Firma automobilowa Chevrolet oznajmiła, iż płace 40 tys. robotników będą podwyższone o 15 proc.

Przygoda red. „Kurjera Porannego" w Berlinie.

BERLIN, (PAT). — O godz. 11 w nocy na ul. 42 dwóch bandytów napadło na redaktora „Kurjera Porannego" p. Edwarda Paciorkowskiego. Bandyci przystawili mu rewolwer do piersi i kazali podnieść do góry ręce. Następnie przekonawszy się, iż nie ma on broni, zażądali oddania im pieniędzy, co oczywiście napadnięty uczynił. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli. Redaktor Paciorkowski stracił tylko 10 dol. W biurze śledczem, gdzie pokazano mu album z fotografjami przestępców i bandytów, red. Paciorkowski i nie mógł rozpoznać rabusiów.

—o()o—

Kronika telegraficzna.

— **W czasie przeprowadzania do więzienia** sądowego w Vietz (Niemcy) zostało zabitych dwóch młodych ludzi, którzy — jak donoszą pisma niemieckie — usiłowali zbiec konwojentom. Zabici byli oskarżeni o zamordowanie przed rokiem szturmowca.

— **W Sierakowie nastąpiło otwarcie największego w Polsce** obozu Przysposobienia Wojskowego Kobiet, liczącego 672 uczestniczki.

— **W Gdańsku** ogłoszone zostały zasady reformy organizacji pracowników biurowych. Według tych zasad członkami organizacji zostać mogą jedynie osoby pochodzenia aryjskiego.

Morze, dotychczas „nieodkryte“ przez Europejczyków.

Czem jest wybrzeże bałtyckie.—Czy na północy jest chłodno.—Wybrzeże Łotwy—północne Grado.—Idylla morska w Estonji.—Plaża w Helsinkach.

Jeżeli w Europie środkowej powiada się: „wybieramy się nad morze“, zawsze ma się na myśli luksusowe letniska nadmorskie we Francji, w słonecznych Włoszech lub na jugosłowiańskim Adrjatykiem. Z pojęciem morza mimowolnie łączy się pojęcie południa, skwarnego słońca, subtropikalnej wegetacji. Jeszcze nie tak dawno nikomu z zachodniej środkowej Europy nie napadło wybrać się w podróż turystyczną lub dla spędzenia lata nad Bałtyk. W ostatnich czasach dopiero, w miarę jak rozwija się życie na wybrzeżu polskiem, Czechosłowak, Austrjak, Węgier czy Szwajcar dowiaduje się o cudnych plażach nadbałtyckich, a jeżeli słyszy coś o Gdyni, nowoczesnym porcie polskim, dowiaduje się zarazem o przepięknym Helu, o ludnych plażach tamtejszych. Europa środkowa i zachodnia nie zna dobrze wybrzeża Bałtyku. Co, jechać na północ, gdzie powiewa chłodny wiatr północy?— powie niejeden, komu opowiada się o pięknie wybrzeża nadbałtyckiego już nie Polski, ale dalszych krajów północnej części kontynentu.

Czyż rzeczywiście tam wieje mroźny wiatr północy? Nie jest to pusty frazes? Nie jest to żaden paradoks, jeśli powiemy, że często w letnich miesiącach nad morzem północnem bywa więcej słońca niż w krajach dalej na południe położonych.

Tak było naprzykład w roku bieżącym w Finlandji. Podczas gdy Europa środkowa i zachodnia w maju drżała z zimna a we Włoszech nawet znieść nie mogli częstych deszczów— na północy, w kraju dziesięciu tysięcy jezior ludzie chodzili opaleni żarem słonecznym a plaże nadmorskie były przepełnione.

Morze Bałtyckie, jego wschodnią część zwłaszcza, można nazwać „morzem, którego Europejczycy nie zdołali jeszcze odkryć“. Niedużo jest takich, którzy znają jego wygodne, szerokie czyste plaże, szereg idyllicznych cichych zakątków, gdzie ozon sosnowych lasów łączy się z zbawiennem powietrzem morskiem, jego charakterystyczne wydmy piaszczyste na Litwie koło Kłajpedy lub białe noce w Estonji i Finlandji. Dla swych skwarnych upałów, słusznie też nazwane zostały okolice Kłajpedy Saharą północy. Tu panuje odwieczna walka morza z piaskiem i piasku z wegetacją a posuwając się dalej na północ wzdłuż wybrzeża dojdziemy do łotewskich morskich miejscowości kąpielowych, które również zasługują na większą uwagę.

Nadzwyczaj charakterystyczne jest, że w czasie, kiedy kraje bałtyckie znajdowały się pod panowaniem Rosji, na wybrzeże ryskie zajeżdżali latem liczni obywatele południowych gubernij Rosji, chociaż bliżej im było do Morza Czarnego, na Krym i na Kaukaz. Wabiły ich tu już wówczas długie i szerokie plaże Jarmula, obfitujące w uzdrowiska kąpielowe i czarujące zakątki. Maiori i Kemmeri (kąpiele dla reumatyków), najlepsze z uzdrowisk łotewskich mało znane były w Europie środkowej i zachodniej, ale dobrze o nich wiedzieli w Rosji, otoczonej murem celnym i paszportowym.

Łotewskie wybrzeże naprawdę nazwać można północnem Grado. Jego oryginalnością jest, że na przestrzeni 50 klm. nie znajdziecie żadnego kamienia, a szeroka plaża piaszczysta od wysokich sosen wiekowego lasu ciągnie się wprost do morza a w niektórych miejscach kilkaset metrów można iść wgłąb morza po miękkiem piaszczystem dnie. Jest to zaiste morski raj dla dzieci. Maiori i inne kąpiele na ryskiem wybrzeżu w Łotwie w całości dostosowane są do wymagań publiczności. Są to doskonałe pensjonaty, restauracje i dancingi, koncerty symfoniczne a głównie o wiele wszystko jest tańsze niż w innych kąpielach morskich.

Mniej znane są miejscowości kąpielowe na estońskiem wybrzeżu. A przecież jest to kraj morskiej idylli. Są tu niewielkie przytulne miasteczka, piękne dzielnice will jak np. w okolicy Pernowa, Gapsali i głównego miasta Tallina. Cudowna jest plaża Brigitta, najwspanialsza plaża estońska. Wszędzie są wille, małe pensjonaty, nadmiar dobrych produktów i piękne plaże. W lecie wcale niema tu nocy. Dzień staje się nocą a noc dniem ale i noc i dzień są równie jasne. O godzinie 11 wiecz. kiedy panuje półmrok, można jeszcze czytać gazety. Dla odpoczynku i snu człowiek południa potrzebuje tu znacznie mniej czasu niż w swych stronach. Tak zwłaszcza jest w Finlandji, gdzie dzień niczem się nie różni od nocy czy też odwrotnie. Tu też potrafią wyzyskać naturę. Finlandczycy są sportsmenami par excellence. Od wczesnego ranka znajdują się na boiskach sportowych i jachtklubach. Na plażach, w lasach, nad tysiącami jezior wewnątrz kraju życie kipi w ciągu całego lata bezustannie. W zimie Finlandja zamienia się w Eldorado sportów zimowych. System, celowość, opieka nad zdrowiem fizycznem i duchowem człowieka, jego nerwami —oto zasady podstawowe żywota w Finlandji.

Cała Finlandja jest niby „olbrzymiem kąpielowem miejscem odpoczynku“, chociaż cośkolwiek odległem od zachodniej i środkowej Europy. Drogi komunikacyjne są ulepszane, rośnie szybkość parowców a także linje lotnicze rozwijają się prawdziwie amerykańskiem tempem. Obecnie tanim samolotem przebyć można drogę z Tallina w Estonji do Helsinek, stolicy Finlandji w ciągu 20 minut, podczas gdy dawniej droga ta pochłaniała 4 godziny czasu.

Niedaleko jest czas, kiedy ta część kontynentu zostanie „odkryta“, kiedy plaże nadbałtyckie zaroją się wybrednymi południowcami. **K. B.**

Kpt. Skarżyński wraca.

PARYŻ (PAT). — Dziś o godz. 3 po poł. przybył do brzegów Boulogne sur Mer parowiec „Avila Star“, na którym przyjechał do Europy z Buenos Aires kpt. Skarżyński. Celem powitania naszego znakomitego lotnika przybyli dziś rano do Boulogne s/Mer z ramienia ambasady polskiej mjr. Niewęglowski i kpt. Jarzębiński.

PARYŻ, (PAT). — Kpt. Skarżyński, który przybył z 6-godzinnem opóźnieniem z Buenos Aires do Boulogne s/Mer, oświadczył przedstawicielowi PAT-a, że iż odlot jego do Warszawy nastąpi bezpośrednio, gdyż nigdzie nie będzie się zatrzymywać.

Kpt. Skarżyński odleci natychmiast po zmontowaniu samolotu, co może nastąpić już pojutrze. Maszyna przybyta razem z lotnikiem do Boulogne s/Mer na okręcie „Avila Star“, skąd jutro o godz. 8 rano przewiezio na zostanie samochodem na aerodrom w St. Anglevaire, oddalonem o 22 klm. od Boulogne s/Mer, gdzie zajmie się jej składaniem specjalnie przybyły w tym celu kierownik warsztatów lotniczych z Warszawy.

Kpt. Skarżyński podkreślił uprzejmość angielskiego towarzystwa okrętowego Blue Satr Line, które przewiozło na okręcie, należącym do niego, samolot zupełnie bezinteresownie pomimo, iż okręt nie jest przygotowany do tego rodzaju transportów.

Kpt. Skarżyński jest wzruszony przyjęciem, jakiego doznał od rodaków w dalekiej Południowej Ameryce i zachowa we wdzięcznej pamięci dowody uprzejmości władz i ludności miejscowej Brazylji i Argentyny.

Wpoczęty w czasie długiej i spokojnej podróży morskiej kpt. Skarżyński oczekuje chwili, aby w drodze powietrznej jak najszybciej powrócić do kraju.

W NIEMCZECH.

Aresztowania i starcia z komunistami.

BERLIN, (PAT). — Z różnych miejscowości Rzeszy nadchodzą nowe wiadomości o aresztowaniach wśród komunistów i o starciach z nimi.

W Sussen pod Stutgartem niewyśledzeni sprawcy dali salwę do patrolu szturmowców. Ciężko rannego hitlerowca odwieziono do szpitala. W Angermunde aresztowano i odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu kobietę, która w listach anonimowych występowała z pogróżkami przeciwko kilku przywódcom narodowo — socjalistycznym. W lesie między Stolarzowcami i Wiechowicami na Górnym Śląsku aresztowano podczas tajnego posiedzenia grupę komunistów, złożoną z 14 osób. Podczas obławy w Neumunster aresztowano w jednej z fabryk 4 osoby, oskarżone o działalność antypaństwową. Aresztowano również trzech rowerzystów, którzy oświadczyli, iż odbywają podróż z Paryża na kongres esperantystów w Sztokholmie. Masowych aresztowań dokonano na terenie kraju związkowego Schaumbarg — Lippe, konfiskując różne druki nielegalne, m. in. broszurę pod tytułem „Czego chcą narodowo — socjalistyczne organizacje zawodowe“ i numery „Rote Fahne“. W Reckhausen policja natrafiła na zakopane w ziemi składy broni i dokonała wśród komunistów aresztowań.

BERLIN, (PAT). — Biuro Conti ogłasza następujący komunikat p. t.: „Żydzi handlarzami materjałów wybuchowych“.

W środę aresztowano we Wrocławiu złożoną z dwóch osób komunistyczną kolumnę plakatową. Jeden z aresztowanych miał przy sobie notatki, dotyczące materjałów wybuchowych i listę składek, na której znajdowały się niemal wyłącznie firmy żydowskie. — Równocześnie z Wrocławia donoszą o aresztowaniu dwóch Żydów i odstawieniu ich do obozu koncentracyjnego. Zarządzenie to motywowane jest ogłoszeniem w organie urzędowym gminy żydowskiej artykułu p. t. — „Szukamy braci“, dotyczącym traktowania Żydów w Niemczech. Artykuł napisany przez jednego z aresztowanych ‚zawierać ma nieprawdziwe twierdzenia, mogące przyczynić się do antyniemieckiej kampanji.

Notatki z Polski i ze świata.

— **ZMNIEJSZONO HONORARJA AUTORSKIE** wskutek ogólnego kryzysu. Wysokie gaże, jakie doniedawna płacono czołowym gwiazdom i gwiazdorom filmowym — uległy powszechnej obniżce: obecnie za główne role wynagradza się najwyżej po 5.000 zł., za grę zaś fragmentaryczną po 30 do 50 zł. Chętnych do gry i za taką cenę nie brakuje, byleby tylko płacono...

— **SĄD KONKURSOWY W WARSZAWSKIEJ „ZACHĘCIE“** wystawy „Żołnierz i koń w sztuce polskiej XIX i XX wieku“ — przyznał następujące nagrody: nagrodę m. Warszawy — Wojciechowi Kossakowi za olejny obraz p. t. „Krwawa niedziela w Petersburgu“, nagrodę Min. Rolnictwa — Michałowi Bylinie za olejny obraz p. t. „Biwak“, nagrodę Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — Eugenjuszowi Geppertowi za olejny obraz p. t. „Forword“.

— **PRACE NAD BUDOWĄ MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO** w Warszawie raźno postępują naprzód. Mieści się ono w siódmej części ogólnego gmachu Muzeum Narodowego w alei 3 Maja. Roboty wykończeniowe przeprowadzone zostaną na jesieni bieżącego roku. Muzeum będzie posiadało największą salę w Warszawie.

— **MIŁOSNE LISTY NAPOLEONA** sprzedano w Anglji za 130.000 zł. przy licytacji bibljoteki Rosenberga. W bibljotece tej znajdowało się 8 miłosnych listów wielkiego korsykanina, do jego późniejszej małżonki Józefiny Beauharnais. Nabył je pewien antykwarjusz londyński. Starali się o to, ale bezskutecznie, również Francuzi i Amerykanie.

— **NA BRONZOWO OPALIĆ SIĘ** jest pięknie, ale niezdrowo — tak twierdzi lekarz francuski dr. Bordy, który w odczycie wygłoszonym w Akademji Medycznej radził amatorom opalania się nie doprowadzać skóry do zabarwienia na bronzowo pod wpływem promieni słonecznych. Dr. Bordy jest zdania, że skóra zbronzowiała w słońcu traci zdolność przypuszczania promieni słonecznych, a zatem neutralizuje dobroczynny wpływ naświetlania słonecznego. Modne więc opalanie się „jak murzyn“ nie tylko nie przynosi dla zdrowia pożytku, ale wręcz przeciwnie — szkodzi.

— **ANGIELSKIEMU KRÓLOWI NIE WOLNO LATAĆ.** Jedna z wytwórni samolotów w Anglji ofiarowała królowi Jerzemu V w darze samolot, z którego jednak król korzystać nie może, gdyż istnieje w Wielkiej Brytanji specjalnie ustawa dworska, zabraniająca królowi narażanie się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla życia.

amik.

Po wykryciu nowych zamachów.

Jak aresztowany został Alvensleben Niemieckie samoloty nad Austrją.

Jeszcze nie ochłonęła austrjacka opinja publiczna z oburzenia nad niedawnemi oficjalnemi oświadczeniami niemieckiemi, jakoby Niemcy nie występowały wrogo wobec Austrji i że nikomu nie zabraniają wyjazdu do sąsiedniego państwa, co jest wyraźnem odwracaniem prawdy do góry nogami a już przewaliła się nowa fala oburzenia, tym razem nie z powodu tendencyjnych wymysłów, ale konkretnych danych austrjackich władz bezpieczeństwa, które w tych dniach opublikowały komunikat urzędowy o wykryciu przygotowań do nowych zamachów terorystycznych.

W piątek wieczorem w pewnym kabarecie wiedeńskim aresztowany został dwudziestoletni Werner Alvensleben, znany hochsztapler, który bezprawnie przedstawiał się jako hrabja. Aresztowanie nastąpiło przypadkowo. W winiarni na Getreidemarkt bawiło się przy winie trzech gości, z których jeden opowiadał o zamachach bombowych i niepokojeniu publiczności. Jeden z bywalców winiarni, chociaż rozmowy dobrze nie słyszał, mając pewne podejrzenia zawiadomił policję, która rzeczywiście aresztowała trzech podejrzanych gości. Dwaj zostali wypuszczeni na wolność natychmiast po przesłuchaniu, ponieważ okazało się, że słuchali tylko opowiadania trzeciego. Ten trzeci wylegitymował się jako niemiecki obywatel Steiger i wykazał się paszportem wystawionym przez policję w Monachjum. — Podczas przesłuchań, urzędnik policyjny przypomniał sobie, że już skądś zna podobne personalja. Po krótkim namyśle kazał sobie przedłożyć akta z śledztwa w sprawie znanego zamachu czerwonego szefa Heimwehry Steidlego i mógł na podstawie dokumentarnego materjału stwierdzić z całą pewnością, że te same personalja co do swego pochodzenia i zamieszkania podał niejaki Rückhuber w Seefeld. Po zaciągnięciu informacji u tamtejszych władz stwierdzono, że i wygląd obu osobników jest zupełnie podobny. Nadradca policyjny Dr Spring kazał tajemniczego Steigera aresztować a przesłuchiwany, uprzytomniwszy sobie, że bezskuteczne byłoby wykręcanie się przyznał się że jego prawdziwe nazwisko brzmi Alvensleben, że paszport jest fałszywy, wystawiony przez bawarską policję i że do Austrji przybył aby zorganizować zamachy, przedewszystkiem na prezydenta policji, ministra spraw wewnętrznych Freyana dr. Steidlego, na którego pierwszy zamach się nie powiódł. Nie ujawnił nazwisk swych wspólników, odpowiadając dumnie: „Niemiecki junkier nie zdradza“. Przyznał się dalej że brał udział w zamachu na dr. Steidlego dnia 11 czerwca i że kierował autem, którem zamachowcy przyjechali do Innsbrucku i którem zbiegli przez niemiecką granicę. Przyznał się dalej, że już sobie utorował dostęp do mieszkania ministra Freya, gdzie był dwa razy, aby rozejrzeć się, jakby najlepiej dokonać zamachu. Powiedział też, że Frey już dawno byłby ofiarą jego zamachu, gdyby podczas tych wizyt miał do tego sposobność. Hackenkreutzlerzy, według jego zeznań przygotowywali nowe zamachy, aby wywołać niepokoje.

Wyniki śledztwa wykazały zbrodniczość hackenkreutzlerowców, którzy mieli dokonać dalszych czynów terorystycznych pod kierunkiem niemieckich obywateli. Władze policyjne zwróciły się do Monachjum z żądaniem, aby policja bawarska ścigała i wydała władzom austrjackim awanturnika który uczestniczył w zamachu na Dra Steidlego, otrzymały dokładny opis jego osoby, ale wbrew prawu międzynarodowemu nie uczyniły nic, aby sprawca został ukarany, lecz przeciwnie Alvelslebenowi wysławiono nowy paszport fałszywy. Nic więc dziwnego że społeczeństwo austrjackie jest oburzone i domaga się energicznych zarządzeń, tembardziej, że w ostatnich dniach było świadkiem innych zatrważających demonstracyj. Według urzędowych wiadomości pod koniec ubiegłego tygodnia nad terytorjum austrjackiem krążyło pięć samolotów niemieckich, które zrzucały ulotki szkalujące w ordynarny sposób władze austrjackie a przedewszystkiem kanclerza Dollfusa. Ulotki zrzucane były nad Solzburgiem i Virarlbergiem, gdzie rozrzucono około 20.000 ulotek takiej treści. Przeciwko obcym samolotom wystartowały samoloty austrjackie, ale z powodu niepomyślnej pogody nie mogły akcji zapobiec. Niemieckie samoloty znów powróciły na terytorjum Niemiec. Systematyczne te najazdy na Austrję dowodzą, że pomiędzy Berlinem a Wiedniem istnieje olbrzymie napięcie. Sprawa była już przedmiotem obrad austrjackiej rady ministrów, która postanowiła złożyć w Berlinie jaknajostrzejszy protest przeciwko tego rodzaju propagandzie i przeciw naruszaniu zasady nietykalności granic.

Austrjacka opinja dowiaduje się z niektórych źródeł, że rząd austrjacki zamierza zwrócić się do Ligi Narodów jeżeli protest posła austrjackiego w Berlinie nie odniesie należytego skutku. Wyrażane są jednak pewne wątpliwości, czy byłoby to taktycznie dpowiednie pociągnięcie i czy krok ten nie byłby bronią w ręku hackenkreutzlerów w ich propagandzie jako dowód „osiągniętych sukcesów“.

Nowa instytucja propagandowa.

BERLIN, (Pat). Wczoraj utworzony został w Berlinie Naczelny Związek do Spraw Bezpieczeństwa Niemiec, którego zadaniem ma być prowadzenie w Rzeszy i innych krajach propagandy i uświadomienia w kwestjach, dotyczących walki o równouprawnienie Niemiec, oraz zagadnień rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Stahlhelm i szturmówki hitlerowskie.

BERLIN, (PAT) — „Kreuz — Zeitung“ donosi, że między kierownictwem hitlerowskich oddziałów i Stahlhelmem w Prusach Wschodnich doszło do porozumienia, w myśl którego wszyscy członkowie t. zw. formacji młodostahlhelmowskich w wieku do lat 35 poddani zostają władzy naczelnej szturmówek. Dziennik wyjaśnia, że zarządzenie to zostało wydane ze względu na „wyjątkowe stosunki“ panujące na „szczególnie zagrożonym obszarze prowincji“.

Eskadra włoska.

SHOAL HARBOUR (Nowa Funlandja). — (Pat). — Gen. Balbo zapowiedział, że odlot eskadry włoskiej w kierunku Irlandji nastąpi w dniu jutrzejszym.

Broń z Niemiec dla austrjackich hitlerowców?

WIEDEŃ, (Pat). Z Lingu donoszą dzienniki wiedeńskie że na rzece Inn nad granicą bawarską przemycana jest broń z Niemiec, przeznaczona dla austrjackich narodowych socjalistów.

Nowa interpretacja historji...

WIEDEŃ, (PAT). — „W. Allg. Ztg.“ podaje, że wczoraj radjo monachijskie nadało audycję, której celem było przedstawienie odsieczy wiedeńskiej, jako dzieła elektrora badeńskiego, a nie króla Jana Sobieskiego.

U KOPISTÓW.

Pociąg, wiozący nas od dłuższego czasu z Wilna, po odpowiednim postoju w Królewszczyźnie rusza powoli ku granicy. Zmniejszony skład pociągu zmusza nas do stłoczenia się w jednym wagonie. Wspaniała lipcowa pogoda wdziera się przez otwarte okna, ukazując w perspektywie szerokie pola żółkniejącego żyta i kwiecistych łąk, przesuwają się kolejno błękitne jeziora, kręte rzeczki i gąszcze leśne jak w panoramie. Wreszcie pociąg zwalnia biegu i ukazują się czerwone dachy pięknych budynków... siedziby 7 Baonu K. O. P. — Podświle.

Oglądamy te wspaniałe gmachy przez okno wagonu i podziwiamy ich piękne położenie nad brzegiem lazurowych wód szeroko rozlanego jeziora, które rankiem lśni jak szklana tafla. Pciąg staje — wysiadamy. Rącze koniki do eleganckiej bryczki zaprzęgnięte, wiozą nas do gościnnych progów dzielnych opiekunów granic.

Z okazji „Święta Morza“, które się odbywa uroczyście (dzięki staraniom oficerów i podoficerów) i wyjątkowo malowniczo gdyż jezioro Krasickie i wieczorne na niem „Wianki“ z korowodem łodzi, baletem marynarzy i orkiestrami kompanijnemi, oraz chórami na ukwieconej tratwie, płynącej po lustrzanej tafli wodnej— wzbudzają zachwyt publiczności. Tysiączne tłumy włościan zgromadziły się z najdalszych okolic.

Po tej uroczystości, która wypadła wyjątkowo pięknie, wczesnym rankiem oglądamy, dzięki uprzejmości adjutanta bataljonu kpt. Kowalczyka obecne gmachy koszar zbudowane w 1925 r. Wszędzie wzorowa czystość, trawniki, kląby i rabaciki pełne kwiatów; po drodze zaglądamy do świetlicy. Obszerna, ładna sala, z estradą, na której się odbywają produkcje wokalno-muzyczne i przedstawienia stałego zespołu amatorskiego w Baonie, oraz zespołów teatralnych Strzelca; bywa i kino, odczyty okolicznościowe, zabawy taneczne dla żołnierzy i okolicznej ludności, która chętnie korzysta z gościnności naszego zacnego Kopu, spełniającego tym sposobem kulturalną misję wśród tubylców.

Gdy dorośli korzystają z rozrywek w świetlicy, dzieci mają też coś dla siebie — staraniem Pani Majorowej Sosialukowej i Pań z Rodziny Wojskowej, Kowalczykowej i Wąsowej, zostało zorganizowane przedszkole dla dzieci oficerów i podoficerów. Maleństwa te mają dla siebie dwa pokoiki w głównym gmachu, ładnie i celowo ozdobione, urządzone odpowiednio; na małych krzesełkach siedzą bobasy od lat 3 do 7-miu wesoło wyglądające i witają się ochoczo z gośćmi. Jest ich przeszło 14-cioro. Młoda ta armja brała też udział w Święcie Morza i dziś powtarzają nam odpowiednie wierszyki.

K. O. P. zagospodarował się w Podświlu od lat 7-miu wzorowo. Założone ogrody warzywne dają obfity plon, Baon posiada własną cieplarnię i inspekty, dużo wzniesiono budynków gospodarczych, jak to: pralnię, składy, chlewnię, wozownię, wartownię, wszystko to zostało zbudowane z sum zaoszczędzonych przez Baon



Przedszkole w Podświlu.

z wydatków gospodarczych i dzięki niezmordowanej pracy b. dowódcy mjr. Królikowskiego i obecnego mjr. Sosialuka oraz kwatermistrza kpt. Dolata.

Prócz tego podziwiamy park nad brzegiem Krasickiego jeziora, urządzony w wolnych od ćwiczeń godzinach przez żołnierzy, kręte dróżki wiją się wśród malowniczych zarośli, prowadzą do przystani, gdzie kilkanaście łódek i kajaków, o fantastycznych nazwach, oczekują na spacerowiczów.

Wiosłowanie wśród zarosłych laskami brzegów, omijanie wysepek, posianych na lazurowych wodach, stnowi ulubioną rozrywkę mieszkańców Podświla. Gdy skręcamy od przystani przez park do wyjścia z „rejonu“ koszar mijamy dwa korty tenisowe, gdzie eleganckie towarzystwo rozgrywa namiętnie jakiś nadzwyczajny mecz. Zaraz za bramą widzimy zbudowany ubiegłego roku obszerny domek w polskim stylu, gdzie się mieści „Spółdzielnia Baonu Podświla“, fryzjer i Dom Ludowy, dla okolicznej ludności i żołnierzy. Takie placówki, łączące ludność wojskową i cywilną przy kulturalnych rozrywkach, z których radjo i tańce największe zawsze mają powodzenie, są doskonałym środkiem szerzenia uświadomienia narodowego i poczucia państwowości.

Pokój-czytelnia elegancko umeblowana i dorze zaopatrzona w tygodniki i gazety, a Spółdzielnia czysta, zasobna w towary. Całość, to dzieło adj. Baonu kpt. Kowalczyka i Zarządu, który z niezmordowaną energją doprowadził organizację handlową tej placówki do wzorowego porządku.

Gdy oderwiemy się od spraw ziemskich, wzniesiemy się do spraw boskich, a mianowicie do pięknego czynu postawienia ślicznego kościoła drewnianego obok koszar. Dzieło rąk naszych pobożnych Kopistów, na gruncie ofiarowanym przez miejscową ziemiankę, Anielę Mackiewiczowa (która się i prócz tego przyczyniła do wzniesienia Domu Bożego), widne jest zdaleka. Pełna prostoty, harmonijna architektura w stylu zakopiańskim, wewnątrz jeszcze ubogo lecz estetycznie. Wszyscy się nad tem dziełem napacowali, a głównie: b. dowódca mjr. Królikowski i obecny d-ca mjr. Sosialuk przy dużem poparciu finansowem pp. oficerów, podoficerów, strzelców, jako też okolicznej ludności. Komitet budowy kościoła, pod przewod. por. Burhardta i budowniczego Plopa (który pracował bezinteresownie), wywiązali się znakomicie z zadania, dając przykład, jak dobrem użyciem środków pieniężnych pochodzących z pomysłowych imprez dochodowych można postawić dzieło trwałe i potrzebne wielkiej masie ludności.

Korzystają też z gościnności Baonu trzy obozy harcerskie, dwa z naszych zachodnich kresów, a jeden żeński z Głębokiego z dołączeniem harcerek wielkopolskich z Gniezna. Zachodzimy do nich, wita nas uprzejmie komendantka p. Leśniakówna, z zachwytem opowiada o swych wrażeniach w naszej jeziornej i leśnej okolicy i zaprasza przygodnych gości na podwieczorek, złożony z chleba z masłem, herbaty, czekolady i wesołego śmiechu dzielnych panienek, które mimo, iż są wszystkie z miast, żyją sobie wśród naszych puszcz doskonale. Wieczorem płona ogniska i jasne głosy młodzieży rozbrzmiewają piosenkami obozowemi...

Wyjeżdżamy pod dodatniem wrażeniem ogólnem: racjonalnej, realnej pracy cywilizacyjnej, niesionej rękami naszych Kopistów, którzy umieją wciągnąć najobojętniejszych do kręgu zainteresowań społecznych, zorganizować trwałe podstawy pomocy ekonomicznej dla cywilnej ludności, a że i o estetyce i o rozrywkach nie zapominają, więc Podświle pod ich opieką, może służyć za wzór naszym posterunkom.

R.

—o()o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zakaz władz kościelnych

ustawienia popiersia ś. p. ks. bisk. Bandurskiego.

BIAŁYSTOK. (Iskra). Obywatelski komitet uczczenia rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej w Białymstoku postanowił uczcić to święto oddaniem hołdu ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu. W tym celu komitet zwrócił się do miejscowego proboszcza ks. dziekana Chodyko z prośbą o zezwolenie na ustawienie przed kościołem popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Ks. Chodyko wyraził swą zgodę na ten projekt. Uroczyste poświęcenie pomnika miało się odbyć dn. 5 sierpnia w przeddzień rocznicy wymarszu legjonistów na wojnę.

Dnia 25 b. m. ks. Chodyka zakomunikował komitetowi obywatelskiemu, że z przyczyn od niego niezależnych musi cofnąć poprzednie swoje zezwolenie. Jak utrzymują, ta niespodziewana zmiana decyzji w sprawie ustawienia popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego na terytorjum okalającem kościół spowodowana została rozporządzeniem ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Powiat oszmiański domaga się przedłużenia kolei Woropajewo — Druja przez Oszmianę do Lidy.

Jak się dowiadujemy, przed kilkoma dniami wicewojewoda Jankowski przyjął w zastępstwie nieobecnego wojewody Jaszczołta delegację Rady Powiatowej BBWR z Oszmiany w osobach pp. Antoniego Łokociewskiego, b. marszałka Sejmu Wileńskiego i Józefa Zubela, burmistrza m. Oszmiany, którzy złożyli obszerny memorjał, wskazujący na konieczność wszczęcia prac przy przedłużeniu linji kolejowej Woropajewo—Druja via Oszmiana do Lidy. W memorjale tym m. in. podkreślono, że sprawa ta całkiem dojrzała i życie samo wymaga, żeby ją zacząć realizować.

Trzeba zaznaczyć, że sprawa ta była już w swoim czasie przedmiotem licznych uchwał i konferencyj i jeszcze przed kilkoma laty zainteresowane sejmiki powiatowe: brasławski, oszmiański i święciański wniosły odpowiednie uchwały i zadeklarowały swój współudział przy budowie nowej tej tak ważnej linji kolejowej.

Zagadkowe zabójstwo.

W dniu 25 bm. około godziny 9, w rzece Maszynce, przy wsi Rogacze, gm. krzywoszynskiej, powiatu baranowickiego, odnaleziono zwłoki mieszkańca tejże wsi Kondratczyka Józefa, s. Bazylego i Antoniny, lat 22.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć Kondratczyka nastąpiła wskutek uduszenia.

Na głowie trupa stwierdzono znak od lekkiego uderzenia tępem narzędziem. Na podstawie zeznań świadków ustalono, że Kondratczyk w dniu 24 bm. około godz. 13 na łące, wpobliżu wsi Rogacze kosił trawę. W tym czasie obok niego przejeżdżało furmanką 5 ludzi, ze wsi Zawłnie, gm. ostrowskiej, którzy pozostawili konia z wozem w Rogaczach, a sami pobiegli do koszącego trawę Kondratczyka, schwycili go, pobili kolkami, a następnie wrzucili do rzeki.

Kondratczyk kosił jakoby trawę na cudzej łące.

Noworodek żywcem zakopany

uratowany przez dzieci.

Garstka dzieci zażywających wywczasów letnich na kolonji policyjnej bawiła się w „komórki do wynajęcia". Aranżerka tej dziecięcej zabawy rysując koła na ziemi natknęła się na grunt, który się pod patyczkiem osypywał. Zaintrygowana zaczęła w tem miejscu grzebać głębiej i zdumiona poczuła pod paluszkami coś miękkiego. Trochę przerażona swojem odkryciem zwołała koleżanki i kolegów i już razem z nimi rozkopywała ziemię.

Jakie było przerażenie dzieci, kiedy pod ich drobnemi paluszkami zaczęło coraz wyraźniej zarysowywać się figura małego dzieciątka.

Dzieci pobiegły do swych wychowawczyń i jedno przebijając drugie obwieściły sensacyjne odkrycie.

Wychowawcy nie bardzo dobrze rozumiejąc o co właściwie chodzi udali się na miejsce „tajemnicy", żeby tam dokładnie zorjentować się co spowodowało tak silne podniecenie. Rozkopując dalej wskazane przez dzieci miejsce znaleziono noworodka dające go jeszcze słabe oznaki życia. Po zastosowaniu zabiegów dziecko przywrócono do życia.

Zaalarmowana policja po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że sprawczynią tego przestępstwa jest niejaka Leokadja Walentynowiczówna, służąca, mieszkanka folw. Ustronie, gm. rzeszańskiej.

Wyżej wymieniona prowadziła dłuższy romans z pewnym młodzieńcem, który ją porzucił.

Kiedy przyszło na świat dziecko, postanowiła się go pozbyć i w tym celu zakopała żywcem Bogu ducha winne niemowlę.

Narazie dzieckiem zaopiekowała się „Rodzina Policyjna". — Walentynowiczówna została aresztowana. (c).

Juraciszki.

pow. wołożyński.

Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEGO KOŁA B. B. W. R.

Koło gminne B. B. W. R. w Juraciszkach istnieje od roku 1930, i ma około 50 członków.

W dniu 18 lipca rb. odbyło się zebranie koła miejscowego BBWR. przy licznym udziale członków, sympatyków, ziemiaństwa, inteligencji i miejscowej ludności wiejskiej w ilości około 400 osób. Na zebranie przybyli specjalnie zaproszeni goście w osobach p. posła Kuca, p. Adamowicza prezesa Rady Powiatowej BBWR. w Wołożynie. Zagaił i przewodniczył p. Józef Pilecki (wójt gminy). Następnie p. poseł Kuc omówił przyczyny kryzysu ogólno-światowego ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji gospodarczej Polski — przytaczając fakt, że kryzys dotknął najbogatsze państwo finansowe, jakiem są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W swych dalszych wywodach p. poseł Kuc, określił genezę BBWR. zdając sprawozdanie co zdziałało BBWR. na terenie sejmowym w okresie od 1930 r. do chwili obecnej. W końcu swego referatu p. poseł omówił ostatnie ustawy wydane przez Rząd, które mają szczególne znaczenie dla rolnictwa — oraz przedstawił zebranym preliminarz budżetowy państwa na r. 1933-34, udowadniając, że Rząd dąży wszelkiemi siłami do jaknajdalej idących oszczędności w gospodarce państwowej.

Po referacie p. posła Kuca zabrał głos p. Tyszkowski, omawiając dokładnie sytuację międzynarodową Polski, pakt o nieagresji oraz ostatnie ustawy i prace Rządu i Sejmu, które dla rolnictwa mają ogromne znaczenie. Wreszcie prezes Rady Powiatowej BBWR. p. Adamowicz podziękował zebranym za liczne przybycie, oraz wskazał na konieczność istnienia silnej organizacji rolnictwa.

Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zebrani omawiali bieżące sprawy i informował się w kwestjach prawnych i samorządowych. Rzeczowych informacyj i wyjaśnień udzielali p. poseł Kuc i p. Józef Pilecki. Wreszcie zabrał głos administrator kościoła Rz. Kat. w Juraciszkach ks. A. Twardowski, pouczając zebranych aby w w sprawach wątpliwych i zawikłanych zasięgali porad prawnych u przedstawicieli miejscowego Koła BBWR. W końcu zebrania jeden z obecnych, w krótkich słowach podziękował p. posłowi Kucowi, p. Adamowiczowi i p. Tyszkowskiemu za przybycie na zebranie, oraz za pełną poświęcenia i bezinteresowną pracę. Złożył także podziękowanie p. Pileckiemu za doskonałe prowadzenie obrad.

Na zakończenie należy dodać, że zebranie powyższe przez swą liczną frekwencją i żywe zainteresowanie się obecnych przebiegiem obrad świadczy, że ludność doskonale docenia i popiera prace Rządu i wysiłki BBWR.

P. Komorowski.

Święto Szóstaków

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu dzisiejszym 6 p. p. Leg. obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Pułk ten ofiarną krwią swych żołnierzy i oficerów obficie przelewaną na wszystkich prawie frontach i szlakach walk niepodległościowych — złotemi zgłoskami zapisał się na kartach historji wojska polskiego. To też „Szóstacy" dostąpili nielada zaszczytu — udekorowania swego sztandaru pułkowego krzyżem „Virtuti Militari".

Stacjonując od szeregu już lat w Wilnie pułk zdobył sobie sympatję ludności cywilnej, z którą nawiązał ścisły i serdeczny kontakt współpracując z nią na odcinkach pracy państwowotwórczej. To też w święcie tego dzielnego pułku niewątpliwie weźmą udział liczne rzesze wilnian.

Wczoraj w przeddzień święta, o godz. 8.30 wiecz. na boisku sportowem zgromadził się cały pułk, ustawiając się kompanjami. W oznaczonej godzinie przybył dowódca pułku płk. Biestek. Jednocześnie na stokach gór antokolskich zapłonęły znicze. Płk. Biestek przyjął raport i dokonał przeglądu zebranych oddziałów. Zkolei nastąpiła podniosła uroczystość — apel poległych. Najmłodszy oficer pułku wśród grobowej ciszy wywoływał długą litanję nazwisk oficerów, podoficerów i legjonistów, którzy swe życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Orkiestra pułku odegrała szereg okolicznościowych utworów.

Po skończonej uroczystości ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestry pułkowej, zwiastując miastu o dzisiejszem święcie.

Program dnia dzisiejszego jest następujący:

O godz. 8 min. 30 zrana nastąpi przegląd pułku na placu św. Piotra i Pawła, poczem o godz. 9 w kościele św. Piotra i Pawła odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. O godz. 9 min. 45 nastąpi złożenie wieńca na grobie Biskupa Bandurskiego. Defilada pułku odbędzie się o godz. 10-ej na ul. Kościuszki. O godz. 12 min. 30 — wspólny obiad żołnierski. Po południu odbędzie się zabawa żołnierska na boisku sportowem pułku oraz przedstawienia dla żołnierzy w miejscowych kinach. Wieczorem w salonach kasyna oficerskiego pułku odbędzie się raut.

Wycieczki Wilno—Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linji Wilno—Narocz idąc na spotkanie Szanownej Publiczności urządza tanie wycieczki nad jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę.

Zapisy przyjmują się w biurze Mickiewicza 11 m. 9 codzień w godzinach 10—12. Cena przejazdu tam i zpowrotem 10 złotych, zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano — powrót w niedzielę o godz. 18 z Narocza. Bliższe informacje udziela biuro.

Humor.

SZCZĘŚLIWA OKOLICZNOŚĆ.

Lekarz do pacjenta przed operacją:

— Muszę uprzedzić pana, że operacja jest bardzo niebezpieczna. Na cztery wypadki, trzy są beznadziejne. Ale pan ma szczęście. Ostatnie trzy operacje nie udały mi się.

(New Yorker).

Zwycięzca w biegu pływackim Wilanów—Warszawa.



W ubiegłą niedzielę odbył się bieg pływacki Warszawa — Wilanów, organizowany corocznie przez oficerski Yacht-Klub na trasie przeszło 7 klm. Bieg odbył się przy wspaniałej pogodzie. Startowało 128 zawodników, w tem 5 kobiet. W biegu tym pierwsze miejsce zdobył zawodnik z A. Z. S. Kratochwil.

Trup kobiety w lesie na Dolni.

Wczoraj około godziny 3 p. p. przechodnie znaleźli w lesie, wpobliżu Dolnej, zwłoki kobiety z ciężkiemi ranami głowy.

Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło iż śmierć nastąpiła naskutek spadnięcia na głowę denatki dużej gałęzi.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż jest to 65-letnia Ewa Iwanowska zam. przy ulicy Klonowej 14.

Zachodzi przypuszczenie, iż Ewa Iwanowska padła mimowolną ofiarą złodziei leśnych, którzy kradnąc drzewo z lasu państwowego podcięli gałęź, a ta padając zabiła Iwanowską. (c).

Aresztowanie agentki handlarzy żywym towarem.

„Bogata" przeszłość Marji Nikiferenko. Werbowanie dziewcząt na „eksport". — Pomocnik?

Niedawno przybyła do Wilna niejaka Marja Nikiferenko — ukrainka, znana policji ze swej przeszłości. Pochodzi z Kijowa gdzie jeszcze jako młoda dziewczyna wiejska zbiegła z domu, pracowała jako praczka. Później fortuna się jej uśmiechnęła — wyszła zamąż za kapitana armji rosyjskiej. W czasie wojny porzuciła ciężko rannego męża i zbiegła z oszustem i handlarzem żywym towarem, z którym rozpoczęła swoją karjerę przestępczą.

Przed niedawnym stosunkowo czasem ten jej quasi — mąż został aresztowany i skazany na pięć lat więzienia za jakieś wła manie. Nikiferenko wkrótce znalazła pocieszyciela w osobie tym razem widocznie dla odmiany, prawdziwego bezrobotnego.

Po przybyciu Nikiferenko do Wilna policja roztoczyła nad nią ścisłą obserwację, ponieważ odrazu powstało przypuszczenie, iż zamierza ona działać tutaj w charakterze agentki handlarzy żywym towarem.

Rzeczywiście w wyniku przeprowadzonych wywiadów i obserwacyj ustalono, iż Nikiferenkowa werbuje dziewczęta na wyjazd z Wilna. Udało się już jej zwerbować trzy kobiety, które wyraziły zgodę aby z nią wyjechać.

Na przeszkodzie stanęła jednak policja, która w przeddzień sfinalizowania planu Nikiferenkową zatrzymała.

Tegoż dnia zatrzymany został na stacji autobusowej jakiś młody człowiek pochodzący z Lidy, który miał stać w pewnym kontakcie z Nikiferenkową.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim większą ilość fotografij młodych dziewcząt.

Złodziej zbiegł przed rozprawą sądową

Przyszedł, lecz potem stchórzył.

Onegdaj wyznaczona została w sądzie wileńskim sprawa niejakiego Edwarda Kaszewskiego zawodowego złodzieja znanego w sferach podziemi wileńskich pod przezwiskiem „Edek Rudy".

Naskutek decyzji sędziego śledczego „Rudy Edek" przebywał do czasu rozprawy sądowej na wolnej stopie pod dozorem policji.

Na parę dni przed terminem rozprawy sądowej, policja otrzymała informacje, iż Kaszewski wiedząc że mu grozi poważna kara zamierza nie zgłaszać się na rozprawę sądową i zbiec przed jej rozpoczęciem.

W związku z tem w dniu w którym miała się odbyć rozprawa wywiadowcy policji śledczej występujący w sprawie tej w charakterze świadków postanowili dopilnować by oskarżony, stawił się do sądu.

W tym celu onegdaj rano udali się do mieszkania przyjaciółki oskarżonego, niejakiej Aleksandry Wysockiej, u której mieszkał Kaszewski. Mimo bardzo wczesnej godziny Kaszewskiego nie zastali już w domu. Kochanka zaś zapewniła iż „Rudy Edek" udał się do sądu. Wywiadowcy nie bardzo wierząc jej oświadczeniu udali się do sądu i ku zdziwieniu przekonali się, że tym razem mówiła prawdę.

Mimo to wywiadowcy przez cały czas nie spuszczali go z oczu, spodziewając się lada chwila jego ucieczki.

Nadeszła wreszcie kolej i oskarżony usiadł na ławie oskarżonych, zaś wywiadowców zaprowadzono do pokoju świadków. Tej chwili oczekiwał z utęsknieniem Kaszewski. Korzystając z krótkiej przerwy przed rozpoczęciem sprawy, zeszedł z ławy oskarżonych i zwiał.

Gdy spostrzeżono ucieczkę było już za późno. Wszelki ślad po nim zaginął.

W rezultacie sprawa przeciwko niemu została odroczona. Jednocześnie sąd zmienił w stosunku do uciekiniera środek prewencyjny, zamieniając mu dozór policyjny na bezwzględny areszt. (c)

Zwycięstwo życia nad śmiercią.

W r. 2075 będzie 10 miljardów ludzi na ziemi.

Czy wiece, że stu ludzi rodzi się co minute, 145 tysięcy każdego dnia, a 90 tysięcy umiera co dnia...

Przyglądnijmy się dalszym cyfrom, a dojdziemy do liczb astronomicznych.

Nadwyżka ludzi pozostających przy życiu w stosunku do zmarłych wynosi 60 tysięcy głów w 24 godzinach.

Rocznie na naszej planecie rodzi się 52 miljony ludzi, królestwo cieni pochłania 32 miljony.

Czysty zatem zysk życia nad śmiercią wynosi około 20 miljonów istnień ludzkich.

Z poważnej tej cyfry mogłyby co roku powstawać państwa o zaludnieniu jakie posiada Rumunja.

Rodzina na całym świecie, zamyka się według statystyki z r. 1930, w imponującej cyfrze 2 miljardów ludzi.

1.050 miljonów zamieszkuje Azję, 550 miljonów Europę, 230 Amerykę, 164 Afrykę i 9 miljonów Australję.

Skoro zważymy, że według spisu z r. 1910 było „tylko" 1.600 miljonów mieszkańców, cyfra z r. 1930 świadczy o niesłychanej płodności rodzaju ludzkiego.

Różnego rodzaju katastrofy, jak trzęsienia, ziemi i wojny, bardzo nieznacznie powstrzymują pochód ludzkości, o ile chodzi o coraz to nowe pokolenie ludzkie, przewyższające liczbę zmarłych.

Ostatnie trzęsienia ziemi pochłonęły 10 tys. ofiar, i ubytek ten natychmiast został pokryty.

Ostatnia wojna pochłonęła 10 miljonów ludzi. Jednakże w czteroletnich, krwawych zmaganiach przybyło 60 miljonów nowej ludności, a więc o 20 miljonów mniej rocznie, niż w czasach pokojowych.

Statystycy chętnie porównują ciągły wzrost ludności, ze sumą złożoną w depozycie w banku, której wartość, w miarę czasu i dobrej konjunktury nieustannie wzrasta.

Biorąc za podstawę powyższe mniemanie, wyliczyli, że w r. 1966 zamieszkiwać będzie 4 miljardy ludzi, zaś w r. 2075 planeta nasza żywić będzie musiała olbrzymie rzesze ziemian: 10 miljardów.

Te obliczenia „suchych" statystyków nie są zbyt zachęcającą wizją.

Pociesza nas natomiast jeden z dowcipnych pisarzy francuskich, któremu wydaje się, że jeden tylko departament sekwański gładko pomieści 2 miljardy ludzi, niezapominając dodać, że trzebaby wszystkich umieścić ramię przy ramieniu.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Baranowicz ogłasza niniejszem przetarg na przebudowę miejskiej sieci elektrycznej, która polegać będzie na zamianie przewodów żelaznych na miedziane.

Bliższych informacyj udziela Biuro Miejskiej Sieci Elektrycznej Magistratu.

Ostateczny termin do złożenia ofert do dnia 10 VIII 1933 r.

M. Baranowicze, dn. 25.VII 1933 r.

(—) **M. Jarmulski.**
Burmistrz m Baranowicz.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 28 lipca 1933 r.

7,00: Czas i pieśń. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. 7.30: D. c. płyt. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12.05: Płyty. 12,25: Prasa. Kom. 12.35: D. c. płyt. 12,55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: Płyty — Wielcy soliści. 15,25: Kom. gosp. 15,35: Konkurs modnych chórów polskich (płyty). 16,00: Koncert. 16,40: Arje w wyk. T. Łuczaja. 17,00: „W świetle rampy" felj. teatr. wygł. T. Łopalewski. — 17,15: Koncert solistki. 17,45: Muzyka lekka. 18,10: Pogadanka. 18,15: „Policja w Polsce odrodzonej" — odcz. wygł. inż. J. Szaryński. 18,35: Recital fortep. 19,20: Ze spraw litewskich. 19,35: Program na sobotę. 19,40: Na widnokręgu. 20,00: Koncert symfoniczny. — 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Dokąd jechać w święto"? 21,10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Sport. 22,35: Kom. met. 22,40: Muz. tan.

SOBOTA, dnia 29 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.25. Dziennik poranny. 7.30: D. c. muzyki. 7.52: Chwilka gosp.-dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka lekka. 12.55: Dziennik poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muzyka operowa. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 16.00: Audycja dla chorych a) pogadanka, b) muzyka. 16.30: Muzyka lekka (płyty). 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Mustafa Kemal-Pasza i europeizacja Turcji — odczyt wygł. Wł. Jewsiejczyk-Jewsiewicki. 18.35: Muzyka lekka. 19.20: Tygodnik literacki. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kw. liter. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.05: Dziennik wiecz. 21.15: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagran. 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna 22.25: Sport. komunikaty. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NIECH ŻYJE POLICJA.

Społeczeństwo naogół nie docenia roli policji, nie wczuwa się w jej ofiarną i bohaterską pracę, nie umie z nią współdziałać. Hołd oddany polskiej policji w „Przedwiośniu" Żeromskiego jest pięknym, ale zupełnie odosobnionym wyrazem zrozumienia istotnego sensu ciągłej twardej służby tych żołnierzy pokoju. To też szczególne znaczenie ma zapowiedziany na dziś na godz. 18,15 odczyt inż. Szeryńskiego „Policja w Polsce odrodzonej". Wysłuchać powinien go każdy radjosłuchacz.

DWA PIĘKNE KONCERTY POPOŁUDNIOWE.

O godz. 17,15 znakomita primadonna Marja Mokrzycka zaśpiewa szereg aryj i pieśni z repertuaru popularnego. O g. 18,35 utalentowana pianistka M. Josówna wykona świetny program, ułożony z nazwisk Bacha, Beethovena, Liszta, Albeniza, Granadosa, Iberta i Isserlina.

KONCERT NAD KONCERTAMI.

Wieczór piątkowy posiada wyjątkowo piękny program symfoniczny. Dyryguje jeden z najlepszych polskich kapelmistrzów Adam Dołżycki, solistą jest doskonały wiolonczelista R. Lanes. Usłyszymy Sujtę Bacha, utwory Wagnera, Mengelberga, Chopina, Granadosa, słynną pieśń Muezzina Szymanowskiego, wspaniałą Toccatę Prescobaldiego i nieśmiertelną symfonję VII Beethovena, która jest genjalną feerją rytmów tanecznych, upojonym hymnem na cześć życia.

ŁOPALEWSKI POWRÓCIŁ.

Po przerwie miesięcznej Tadeusz Łopalewski wznawia dziś o g. 17 swój przegląd teatralny „W świetle rampy". W przededniu nowego sezonu dowiemy się zapewne ciekawych szczegółów o kształtowaniu się naszego życia teatralnego na nowy sezon.

KURJER SPORTOWY.

Wiedeńczycy w Wilnie.

Dwa dni gościć będą w Wilnie doskonali piłkarze Wiednia „Libertas".

Wczoraj właśnie władze piłkarstwa wileńskiego otrzymały depeszę od piłkarzy wiedeńskich, którzy zobowiązują się do nas przyjechać na dwa gościnne występy.

Libertas obecnie kończy swoje występy w państwach bałtyckich i w drodze powrotnej z Estonji 3 sierpnia wieczorem przyjedzie do Wilna.

Wiedeńczycy w sobotę 5 sierpnia spotkają się z drużyną Makabi. Mecz odbędzie się na boisku Makabi. W drugim zaś dniu Libertas grać będzie z mistrzem Wilna WKS na nowym stadjonie 1 p. p. Leg. w koszarach I Brygady.

Zaznaczyć trzeba, że piłkarze wiedeńscy niedawno pokonali reprezentację Litwy 5:0, reprezentację Łotwy 4:1, a więc znajdują się w doskonałej formie, to też występy ich powinny obudzić rekordowe zainteresowanie szerszych mas publiczności.

Wilno, dzięki wytężonej pracy organizacyjnej władz piłkarskich na czele z płk. Z. Wendą, podziwiać będzie pierwszy raz w dziejach sportu wileńskiego grę wiedeńczyków, którzy mają specjalną szkołę gry. Czekajmy więc przyjazdu tych, których będziemy niebawem podziwiać.

Przed startem w Rydze.

Po regatach w Trokach okazało się, że Łotwa przysłała do nas względnie słabą osadę. Co tam długo owijać w bawełnę, byli to wioślarze, którzy nie potrafili do połowy nawet toru utrzymać narzuconego tempa i nic dziwnego, że ta osada zdecydowanie przegrała bieg.

Stanowisko Łotwy nieco nas dziwiło, a jedynem usprawiedliwieniem było to, że osada łotewska składała się z członków akademickiego klubu „U. S.", który jak się okazało nie jest zbyt zaawansowany w sportach wodnych. Słowem wioślarze łotewscy przyjechali do nas po naukę. Dwa tygodnie trwały lekcje sportowe na Wilji i na jeziorze w Trokach... i nadszedł dzień rewanżu.

Łotysze zaprosili nas do siebie. Jak więc nie skorzystać z takiej okazji.

Wiemy, że wioślarze nasi już wyjechali, że trenują teraz w Rydze.

Nasuwa się więc pytanie z jaką konkurencją spotkają się osady wileńskie na Łotwie, czy sport wodny w Rydze jest mniej więcej na takim samym poziomie jaki reprezentuje „U. S." czy też nieco silniejszy. Pytanie to zostanie rozwiązane dopiero w niedzielę w czasie regat ryskich.

Mówią, że Niemcy wiosłują lepiej, ale nikt nie mówi od kogo lepiej, to też nie można nic formalnie wywnioskować.

Nam oczywiście chodzi o to, żeby osady łotewskie wiosłowały grubo lepiej od osad „U. S.", bo w przeciwnym razie nie będzie można mówić o rywalizacji sportowej, a tylko o nauce. Wiemy jednak, że rywalizacja przynosi obopólne korzyści, wówczas gdy uczenie jest jednostronne i jeżeli chodzi o sport wileński, to nie dorósł on jeszcze do tak wysokiego poziomu, by mógł fachowo uczyć kogoś, gdyż potrzebuje on wciąż sam się uczyć. U nas brak jest fachowych znawców sportu, zwłaszcza skomplikowanego sportu wioślarskiego, który b. często wprowadza pewne odchylenia od przyjętych zasad, to też uważamy, iż lepiej i korzystniej byłoby dla nas, gdyby z Łotwą nawiązały się stosunki rywalizacyjne, ale nie „pedagogiczne".

Rzecz oczywista, że nie trzeba tych rzeczy brać krańcowo, bo jak jeden kierunek, tak też i drugi jest, a raczej może być przy umiejętnem prowadzeniu b. korzystny, zwłaszcza jeżeli chodzi o przyjemność wzajemnego porozumienia z Łotwą, to znaczy przyjazdem ich do nas i naszym wyjazdem do Rygi.

Podkreślam jeszcze raz, że z punktu widzenia sportowego musi nam chodzić w pierwszym rzędzie o rywalizację i dążyć musimy dlatego do częstych zawodów sportowych.

W zawodach tych trzeba jednak umieć odróżnić zwycięstwa, które mogą być cenne i mniej cenne. Wszystko zależy rzecz oczywista od walki na torze, względnie na trasie. Bo jeżeli zwycięstwo a raczej pierwszeństwo zostanie zdobyte bez kropli potu, jeśli zwyciężymy tych których przed tygodniem uczyliśmy abecadła, to niech nam wybaczą ci wszyscy wielcy mistrzowie, że my im składać gratulacji nie będziemy.

Regaty więc ryskie stoją pod znakiem zapytania. Najwięcej oczywiście interesuje nas start Wiłkowskiego i czwórki W. K. S. gdyż w tych dwóch biegach zgłoszone są osady niemieckie.

Może jutro już dowiemy się o przed regatowych nastrojach, które pozwolą wysnuć pewne przypuszczenia.

j. n.

KAJAKIEM DO GDAŃSKA I JASTARNI.

W dniu 23 bm. ze stacji Niemen wyruszył kajakiem („Kim" Akademickiego Związku Morskiego K. P. z załogą w składzie: Perkowski Janusz i Białogurski Stefan.

Kajak udaje się do Gdańska i dalej morzem do Jastarni.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ.

Zarząd Klubu Sportowego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości że w dniach 28 29 i 30 bm. odbędą się zawody lekko-atletyczne o mistrzostwa Oddziałów m. Wilna na Stadjonie Okręgowego Ośrodka W. F. (Pióromont).

W zawodach bierze czynny udział przeszło 40 zawodników z młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

Termin rozpoczęcia zawodów wyznaczono na godzinę 17 dnia 28 bm. (piątek).

Kierownictwo zawodami z ramienia Okręgowego Ośrodka W. F. objął instruktor p. plutonowy Sadowski.

RAID MOTOCYKLOWY.

W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się I Propagandowy Raid ŻAKS-u. Trasa Wilno — Ejszyszki — Wilno. Komandorem Raidu jest p. mec. Jerzy Preiss, wice—kom. p. dyr. Józef Szapiro. Start na Placu Katedralnym o godz. 10 rano. — Powrót przypuszczalnie o godz. 4,30 po poł.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Żaks-u ul. Ludwisarska 4 od 12 do 4 po poł. i firma „Fotoskład" — Rabinowicz — Wielka 4 przez cały dzień.

Kto są ci ludzie?

Od kilkunastu już lat władze włoskie i psychjatrzy azylu dla obłąkanych w Aversa stoją przed zagadką, na którą pomimo wszelkich usiłowań, nie znaleziono dotąd odpowiedzi.

Chodzi o grupę 18 ludzi, którzy w czasie wojny dostali się do niewoli włoskiej, przebywali w obozach jeńców, a następnie w zakładach dla obłąkanych, i od których do tej pory nie udało się wydobyć żadnych danych, pozwalających ustalić ich identyczność.

Tą grupą dziwnych ludzi są to Rosjanie, wzięci do niewoli zapewne przez Austrjaków, przeniesieni później do kopania rowów strzeleckich na front południowy, gdzie powtórnie, tym razem Włosi, zabrali ich do niewoli. Przy wstępnem badaniu ani jeden z nich nie podał, jak się nazywa i skąd pochodzi. Próbowano ich zatrudnić tu i ówdzie, ale nie chcieli pracować. Uciekli się nawet do strajku głodowego i w rezultacie odstawiono ich do zakładu obłąkanych w Aversa, gdzie dotąd przebywają.

Nie zdołano do tej pory ustalić, czy się ma do czynienia z wypadkiem zbiorowego szaleństwa. W każdym razie byłoby to szaleństwo zupełnie wyjątkowe gdyż ludzie ci nie popełniają żadnych warjackich czynów i porozumiewają się ze sobą w ojczystym języku w sposób zupełnie naturalny, tak, że ich obłąkanie ograniczałoby się tylko do zbiorowego ukrywania nazwisk.

Z braku nazwisk oznaczono tych ludzi kolejnemi numerami i każdemu z nich przyszyto na ubraniu kawał materji z cyfrą. Wszyscy, jak jeden, podarli te etykiety.

Zauważono również że grupa posiada jednego przywódcę. Jest to człowiek którego oznaczono numerem 5; cieszy się on respektem u towarzyszy i wszyscy go słuchają. On też w imieniu całej grupy zabiera głos w łamanej włoszczyźnie, gdy przełożeni zwracają się do Rosjan z jakiemś zapytaniem.

Powyższy fakt poddania się dyscyplinie i władzy jednego człowieka wskazywałby raczej na to, że ma się tu do czynienia z symulantami. Niewiadomo tylko jaki interes mają ci dziwni Rosjanie w zbiorowem symulowaniu i ukrywaniu swoich nazwisk.

Inicjatywa Słonima.

Zarząd m. Słonima, chcąc rozwiązać sprawę zatrudnienia bezrobotnych, od kilku dni intensywnie pracuje nad urządzeniem w mieście gospodarstwa rybnego, którego obszar obejmuje około 80 ha przestrzeni. W związku z zakończeniem prac przygotowawczych dziś spuszczona została woda z jeziora miejskiego w celu obwałowania stawów obok torów kolejowych. Prace te potrwają przez kilka miesięcy, w czasie których magistrat zatrudni ponad 100 robotników dziennie. Wobec upustu wody turbina dostarczająca prąd elektryczny w Słonimie, została unieruchomiona na przeciąg czterech dni.

Kto może uczestniczyć w tegorocznym Źjeździe Legjonistów.

W XII Zjeździe Legjonistów uczestniczyć mogą wszyscy Legjoniści, Peowiacy i ich rodziny, członkowie Zw. Strzeleckiego i poczty sztandarowe pokrewnych ideowo organizacyj b. wojskowych akademików, społecznych oraz członkowie zaprzyjaźnionych Związków.

Na Zjazd zorganizowany zostanie specjalny pociąg

Uczestnicy Zjazdu w myśl rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji korzystają z 80 procentowej zniżki kolejowej. Warunkiem uczestnictwa w Zjeździe jest uzyskanie karty zjazdowej. Opłata za tę kartę wynosi 3 zł. 50 gr., względnie 2 zł. 50 gr. od osoby. Karta zjazdowa upoważnia do zniżki kolejowej i do uczestnictwa w całym programie Zjazdu.

Obiadu wspólnego nie będzie, natomiast wszystkie prawie restauracje będą wydawały za okazaniem karty zjazdowej obiady po cenach zniżonych. Resturacje takie będą u wejścia posiadały ogłoszenie.

Biuro Zjazdowe w Wilnie mieści się przy ul. Tatarskiej Nr. 3 (Biuro Firmy Chevrolet) telefon Nr. 17—52 i czynne będzie codziennie od dnia 28 bm. w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 20.

Tamże udziela się bliższych informacyj.

Defraudacja w urzędzie skarbowym w Brasławiu.

Antoni Dorasiewicz był sekwestratorem Urzędu Skarbowego w Brasławiu. Zachorowała mu żona. Dorasiewicz kilkakrotnie składał podanie o przeniesienie go do Wilna, gdzie jego żona powinna było pozostawać dłuższy czas pd obserwacją lekarzy. Odpowiedzi na podania były odmowne. Wobec tego, że Dorasiewicz musiał jednak wysłać żonę na leczenie, a pieniędzy nie miał, „zaczął pożyczać" pieniądze zainkasowane u podatników. Musiał jednak z tych pożyczek jakoś legitymować się, i doszło do tego, że zaczął robić manipulacje w książce pokwitowań.

Przywłaszczona została suma koło 400 zł.

Kto ma rację?

W marcu b. r. na st. Turmonty zdarzył się wypadek pobicia przez właściciela bufetu kierownika komisarjatu Bibiłło. W związku z tem został pociągnięty do odpowiedzialności właściciel bufetu p. Jastrzębski.

W czasie dochodzenia aspirant Bibiłło zeznał, że Jastrzębski podszedł do niego w bufecie gdy on tam był służbowo i uderzył po głowie. Jastrzębski jednak przedstawia tę sprawę nieco inaczej.

Twierdzi on, że aspirant Bibiłło w towarzystwie 3-ch znajomych spożył w bufecie kolację, przyczem asp. Bibiłło nie był w uniformie. Towarzystwo sporzyło do kolacji półtora litra wódki. Kiedy przedstawiono gościom rachunek, uznali oni ceny w rachunku za wysokie. Wtedy asp. Bibiłło wszedł do kuchni, nawymyślał gospodyni, p. Eleonorze Jastrzębskiej i rzekomo miał ją kopnąć. Oburzony podobnem zachowaniem się gościa Jastrzębski w obronie żony uderzył asp. Bibiłło.

Kto ma rację, rozstrzygnie Sąd w Brasławiu na początku przyszłego miesiąca.

KRONIKA

Piątek 28 Lipca	Dziś: Innocentego i Wiktora Jutro: Marty P. Wschód słońca — g. 3 m. 51 Zachód — g. 7 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27-VII— 1933 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr zachodni
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: dość pogodnie

— **Pogoda dn. 28 bm. według P. I. M** W całym kraju pogoda słoneczna i upalna, przy słabych wiatrach miejscowych lub ciszy.

OSOBISTA

— **Inspekcja linij kolejowych.** Dyrektor PKP. Wilno inż. Falkowski wyjechał na inspekcję węzłów kolejowych.

Powrót dyr. Falkowskiego nastąpi w najbliższą sobotę.

MIEJSKA

— **Bezpłatne rozdawnictwo mąki.** Magistrat otrzymał wiadomość, że mąka w ilości 40000 kilogramów, przeznaczona przez Fundusz Pracy dla rozdawnictwa między ubogą ludnością została już wysłana z Warszawy i w dniu dzisiejszym przybędzie do Wilna.

Warunki rozdawnictwa mąki omówione zostaną na dzisiejszem posiedzeniu magistratu.

— **Związek Pr. Ob. Kobiet przychodzi z pomocą dzieciom wyrzuconym na bruk** Niemal z każdym dniem na terenie Wilna wzmaga się fala eksmisyj miezkaniowych. Codziennie do opieki społecznej zgłaszają się coraz to nowi petenci pozbawieni dachu nad głową. Dziennie wydział opieki społecznej rejestruje od 5 do 8 takich wypadków. Dom przy ul. Dzielnej, wynajęty przez magistrat na pomieszczenie wyeksmitowanych jest przepełniony. Znajduje się w nim przeszło 80 osób, w tem około 60 dzieci. Dożywianiem tych dzieci ma zająć się Związek Pacy Obywatelskiej Kobiet, przy finansowem poparciu magistratu.

— **Przeszacowywanie majątku miejskiego.** Władze miejskie zgodnie ze zleceniem władz nadzorczych przystąpiły już do przeszacowania majątku miejskiego. Prace te posunęły się już dość daleko. Podług obecnego szacunku majątek gminy m. Wilna obliczany jest na sumę 83 miljonów złotych.

— **Pierwsze sprawozdanie z wykonania nowego preliminarza budżetowego.** Magistrat przedłożył władzom wojewódzkim sprawozdanie z wykonania nowego budżetu za pierwszy kwartał. W sprawozdaniu tem Magistrat przedłożył wnioski co do zleconych oszczędności, jakie miasto spodziewa się osiągnąć dzięki reorganizacji przedsiębiorstw miejskich.

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szeregów poborowych z cenzusem.** Dowiadujemy się, że w b. r. wcielenie do szkół podchorążych poborowych z cenzusem nastąpi w połowie września.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zajęcia szkolne rozpoczynają się 21 sierpnia.** Wobec kursujących ostatnio pogłosek, że termin rozpoczęcia się roku szkolnego ma być prolongowany, ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że zajęcia w szkołach rozpoczną się w roku bieżącym nieodwołalnie z dniem 21 sierpnia, zaś w przeddzień nabożeństwa szkolne.

— **Przedszkole im. Jana Łaskiego.** Wileński konsystorz ewangelicko-reformowany zlikwidował swój stosunek finansowy, prawny i kierowniczy do przedszkola im. Jana Łaskiego, które prowadził w ciągu 2 lat ze znacznym nakładem. Po zlikwidowaniu przedszkola inwentarz i lokal dawny otrzymało naukowe i oświatowe towarzystwo im. Jana Łaskiego.

Zapisy do wznowionego przedszkola im. Jana Łaskiego będą przyjmowane w lokalu przedszkolnym (ul. Zawalna 1) od połowy sierpnia, zaś zajęcia rozpoczną się od 1-go września.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Kredyt dla rzemieślników żydowskich.** Dowiadujemy się, że z kredytów otrzymanych przez wileńską Izbę Rzemieślniczą na cele rzemiosła wileńskiego na rzecz rzemieślników Żydów przyznano 60.000 złotych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Czy odbędą się nowe wybory do gminy żydowskiej?** Deficyty, jakie wykazuje ostatnio budżet gminy żydowskiej i nieudane próby uregulowania finansów wytworzyły na terenie gminy sytuację bardzo naprężoną. Podobno władze administracyjne noszą się z zamiarem wyznaczenia wkrótce nowych wyborów. Do tegorocznego budżetu gminy, który przez władze wojewódzkie dotychczas nie został zatwierdzony, wstawiona została pozycja w wysokości 5000 zł. na przeprowadzenie nowych wyborów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża** organizuje w dniach od 4 do 7 września rb. kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy zamiejscowych z terenu województw Nowogródzkiego i Wileńskiego — według obowiązującego programu, opracowanego przez Dep. Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu Wileńskiego P. C. K., ul. Tatarska 5 do dnia 25 sierpnia 1933 r.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie Teatr Letni — dzisiejsza premjera „Cienia" z gościnnym występem M. Malickiej i Z. Sawana.** Dziś, piątek 28 lipca o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni daje premjerę niezwykle oryginalnej sztuki Niccodemi'ego p. t. „Cień". W sztuce tej Wilno będzie miało sposobność podziwiania wspaniałej gry, jednej z najgłośniejszych aktorek współczesnego pokolenia Marji Malickiej, która z roli Joanny stwarza szczyt kreacji aktorskiej. Atrakcją tej sztuki będzie również występ Zbyszka Sawana, artysty Teatru Ateneum w Warszawie.

W pozostałych rolach wystąpią pp.: Łodziński, I. Ładosiówna, O. Trembińska, I. Paszkowska. Reżyserja Dr. J. Ronard-Bujańskiego.

Ceny miejsc specjalne. Kredytówki ważne

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła i melodyjna komedja „Jim i Jill, w obsadzie premjerowej.

Ceny miejsc zniżone. Jest to ostatnia popołudniówka grana w obsadzie premjerowej.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Szaleństwa Coletty".** Dziś, po raz 2 ukaże się czarująca operetka Stolza „Szaleństwa Coletty", która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli tytułowej — Mary Gabrielli, która niebawem opuszcza Wilno, udając się na urlop wypoczynkowy Pozatem role główne spoczywają w rękach Halmirskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Morawskiego i Tatrzańskiego. W akcie I i III zespół baletowy pod kierownictwem W. Morawskiego wykona szereg tańców i ewolucji — cancan, foxtrott, taniec tragarzy, marynarzy i tańce z myszką (K. Rubonówna).

Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90. Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Przedstawienie popołudniowe w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 pop. ujrzymy raz jeszcze po cenach zniżonych pełną humoru i zabawnych sytuacji, arcywesołą operetkę W. Kollo „Królowa Nocy". w obsadzie premjerowej.

Ceny miejsc od 25 gr.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

W odpowiedzi na uwagi jednego z pism wileńskich w sprawie niedociągnięć w komunikacji zamiejskiej — szczególnie w związku z wypadkiem dnia 21 b. m., uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższych uwag i wyjaśnień.

W dniu 21 lipca rb. autobus kursujący na linji Wilno—Niemenczyn, jadąc w kierunku Antokola, na skutek nagłego pęknięcia jabłka w kierownicy, wpadł na drzewo, znajdujące się na chodniku i uległ lekkiemu uszkodzeniu prawego błotnika oraz latarni i od uderzenia wypadła prawa przednia szyba. **Ze znajdujących się w autobusie osób nikt nie uległ żadnemu okaleczeniu.** Zawdzięczając sprawności komunikacji w Spółce Autobusowej „Wilno — Niemenczyn" sp. z o. o. — natychmiast przybył drugi autobus, który odwiózł wszystkich pasażerów do Niemenczyna. Taki wypadek może się wydarzyć z każdym samochodem.

Autobusy Komunikacji Zamiejskiej Województwa Wileńskiego oraz wszystkie inne pojazdy są pod względem technicznym w bardzo przyzwoitym stanie tylko dlatego, że Kierownik Referatu Samochodowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie p. inż. Krakowski od szeregu lat fachowo dba o to i wszyscy posiadacze samochodów dobrze znając jego wymagania, wozy swoje utrzymują w należytym stanie. U nas na terenie Województwa Wileńskiego, jest najmniej katastrof z powodu braków technicznych, a jeżeli porównamy nasze autobusy i taksówki np. z warszawskiemi to musimy powiedzieć, że tam naprawdę są graty.

W odpowiedzi w sprawie pobierania opłat za bilety do Ponar, uważam za potrzebne wyjaśnić co następuje: Nie wolno zabrać pasażera do Ponar lub Dobrej Rady, a pozostawić pasażera do Trok, albowiem ustawa wyraźnie mówi, że autobus Komunikacji Zamiejskiej, może zabierać jadącego na kraniec miasta tylko wtedy, gdy ma wolne miejsce i pobierać opłatę za przejazd podług cennika zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki i podług normy, jaka się należy do pierwszego przystanku. Na linji Wilno—Troki pierwszym przystankiem jest Kaplica w Ponarach i cena biletu wynosi 1 złoty. Pasażerowie, posiadający bilety Towarzystwa Krajoznawczego, jadą zawsze specjalnymi autobusami, tak zwanymi — wycieczkowymi i dziwną jest rzeczą domagać się, ażeby wóz, wynajęty przez wycieczkę, zabierał pasażerów, którzy mają jechać wozami rozkładowemi.

Nieprawdą jest zarzut co do rozkładu jazdy autobusów i to że autobusy odjeżdżają tylko wtedy kiedy się zbiorą pasażerowie. Wystarczy przyjść na plac Orzeszkowej, aby się przekonać, że autobusy odchodzą regularnie według rozkładów. Jeżeli jedna maszyna nie jest w stanie zabrać wszystkich pasażerów — natychmiast przybywa drugi autobus, który wyrusza wślad za rozkładowym.

Zresztą na placu stale dyżuruje posterunkowy z Referatu Ruchu Ulicznego przy Komendzie Rezerwy Policji Państwowej m. Wilna, który ściśle dopilnowuje odejścia autobusów w czas według wyznaczonego rozkładu, o co zresztą dba każdy z przedsiębiorców, utrzymujących komunikację zamiejską, albowiem dobrze zdaje sobie sprawę z tego że tylko regularna komunikacja daje zyski.

Wilno, dnia 26 lipca 1933 r.

JAN KAŁABIN.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ BIŻUTERJI ZE SKLEPU.

Ubiegłej nocy nieujawnieni sprawcy przedostali się do sklepu p. Izaaka Michelisa przy ulicy Wszystkich Świętych 3, gdzie podebranym kluczem otworzyli biurko i skradli dwa zegarki złote, pierścionek z brylantem, 5 dolarów, książki buchalteryjne i inne przedmioty. (c).

NAJŚCIE RZEKOMYCH BEZROBOTNYCH NA MIESZKANIE.

Przy ulicy Rydza Śmigłego 31 mieszka 70-letnia Katarzyna Barkiewiczowa.

Wczoraj wieczorem, kiedy staruszka chciała się już położyć do snu, posłyszała pukanie do drzwi. Zanim zdążyła otworzyć drzwi, do pokoju wtargnęło kilku nieznanych i podchmielonych osobników, którzy zażądali od niej pieniędzy i oświadczyli, iż nie są bandytami, lecz bezrobotnymi, którzy nie mając innego sposobu zdobycia środków na kupno chleba, zdecydowali się na przemoc. W razie odmowy rzekomi bezrobotni grozili zdemolowaniem mieszkania i wybiciem szyb.

Staruszka nie wydała jednak pieniędzy, lecz podniosła krzyk, którym zwabiła sąsiadów, wtedy napastnicy rzucili się do ucieczki. — Jednego z napastników Jana Kozłowskiego zam. przy ulicy Rydza Śmigłego 36 ujęto. (c).

Ping-pong na wodzie.



Z powodu wielkich upałów kilka zwolenniczek gry w ping-ponga przeniosło się z tą grą z dusznej sali do chłodnej wody.

E. KOBYLIŃSKA. 7

ZŁOTE SCHODY.

— Rzeczywiście, koleżanko, trzeba się pozbyć niepotrzebnej brawury. Ostrożność przedewszystkiem.

— Jestem ostrożna — obraziła się Ludka, — ale nie mogę kryć się wszędzie ze swemi przekonaniami. Uważam to za tchórzostwo. I tak już... — tu znowu nie domówiła i prześliznęła się ku drzwiom, szukając Mety. Na widok jej słodkiej twarzy zdenerwowana dziewczyna poczuła łzy w oczach.

— Och, Metko! — szepnęła, ściskając ją gorączkowo.

— Co ci jest? — zdziwiła się tamta.

— Co mi jest? Sama nie wiem. Coś się we mnie jątrzy. A tak spragniona jestem piękna, że sam widok twój do łez mię rozrzewnia.

Meta się zarumieniła aż po gładkie jasne warkocze, parę razy dokoła głowy owinięte. Czarny aksamit brwi sfałdował się nad prostym nosem, gdy odrzekła z lekką niechęcią.

— Mam czasami wrażenie, że tylko dla mojej tak zwanej piękności mnie potrzebujesz.

— Meto, głuptasku jedyny! Czy jest oprócz ciebie choć jedna kobieta na świecie, którаby się obrażała, widząc zachwyt dla swojej osoby?

— Nie obrażam się, ale nie lubię przesadnego podkreślania tej ceny, która — zdaniem mojem — nie ma żadnej głębszej wartości, bo nie od nas przecie zależy... Przypuśćmy, że zbrzydłam okropnie. Gorzko pomyśleć, że przestałabyś mię kochać... i nie ty jedna...

— Zwarjowałaś! Masz się czem trapić! — rozgniewała się Ludka. Obie panienki na jakiś czas straciły kontakt z otoczeniem, utonąwszy w cichej rozmowie. Gwałtowna Ludka oskarżała się przed Metą hamowanym szeptem o zbaczanie z najprostszej, zaprzysiężonej drogi. O to, że już nie może znieść brzydoty, która ją otacza. Wydaje się jej plugawą nędza materjalna, konieczność ciągłego przestawania z osobami trywjalnemi, dla których powinna mieć wyrozumiałość miłości.

— Niewiadomo dlaczego dopiero teraz zrozumiałam, jak wielką pokusą może być naprzykład... własna łazienka. Czyżbym zdolna była do zaprzaństwa, do sprzedania się, jeżeli nie za miskę soczewicy, to za własny wygodny dom? Meta! Meta! Miej ty na mnie oko, a w razie czego... możesz mię zastrzelić — wypaliła nagle podniecona własnemi słowami Ludka. Nie powinnaś przecie dopuścić, żebym stoczyła się w przepaść koltuństwa.

Meta położyła miękką dłoń na ustach przyjaciółki.

— Dzidzi!... — użyła pieszczotliwych słów, mówionych tylko w ciszy wzajemnych zwierzeń. — Lulu najmilsza! Bez pokus, bez walki — cóż życie jest warte? Pewnie, że charakter masz niebezpieczny: zapalasz się i gaśniesz w jednej chwili. A że widziałam nieraz, jak prześlicznie umiesz się palić, nie wierzę, żebyś mogła kiedykolwiek zgasnąć zupełnie.

— Pocieszasz mię... Zawsze jesteś najlepsza... Chciałabym, żebyś mię pogładziła mięciuchną łapką po głowie. To doskonałe lekarstwo na moje strapienia.

— To przyjdź do mnie, Luluś, po zebraniu. Poczęstuję cię herbatą i pomówimy, jak dawniej.

— Przyjść? — zawahała się Ludka. — Ale kiedy „on" pewnie będzie?

Leciuchny rumieniec rozświetlił twarz Mety i zbiegł aż na delikatną szyję.

— On pewnie będzie zajęty po zebraniu. Bardzo rzadko teraz miewa czas wolny dla mnie.

— A żeby miał, tobyś napewno mnie nie zaprosiła. Dajesz mi tylko resztki, — dodała, zapalając się nagle zazdrosnym gniewem.

Meta posmutniała, jak zwykle wobec gwałtowności przyjaciółki. Na rzęsach jej prześlicznych oczu zamigotało coś, czego Ludka znieść już nie mogła i złapała się oburącz za głowę.

— Jestem podła. Przebacz, moja mała lilijko, przebacz!

— Czy koleżanki głosują za wnioskiem, czy przeciw, bo nie możemy się doczekać — wpadł między ich pochylone głowy donośny głos sekretarza.

— Owszem, za za! — oznajmiła bystro Ludka, widząc podniesioną rękę Wydry, któremu ufała najzupełniej, a który właśnie oświadczał się za wnioskiem. To mówiąc, podniosła rękę i Mety.

— Co robisz? — westchnęła zrozpaczona przyjaciółka. Nie wiem, o co tu chodzi.

— Daj spokój! Przecież nie można się kompromitować żądaniem wyjaśnienia. Zresztą pójdę spytać Wydrę. To mówiąc dała nurka pod stolik i zjawiając się z przeciwnej strony, szepnęła:

— Franku! Na miłość boską! Za jakim to wnioskiem głosowałam?

— Za nawiązaniem kontaktu z młodzieżą litewską i białoruską — wyjaśnił Wydra z niezamąconą powagą.

— I, proszę cię, znikaj znowu pod stołem, bo muszę zapisać rezolucję. Mam zdawać sprawozdanie z uchwał naszych na zebraniu mego koła.

Luda znowu znalazła się przy Mecie ku zdumieniu dwóch kolegów z Białegostoku.

— Nie wiesz, dlaczego ta mała spaceruje pod stołem?

— Nie mam pojęcia. Może jej się przypomniały niedawne czasy?

— Śmieszna smarkula! — powiedział świeżo upieczony spiskowiec, delegat nowego koła Związku. Swoją drogą trzeba do roboty konspiracyjnej brać tylko ludzi pewnych i wyrobionych.

— Niech kolega będzie spokojny — odezwał się urażony sąsiad z lewej strony, wysoki blondyn o szerokim nosie, o twarzy, pooranej śladami ospy, znany powszechnie „Ster". Ona z ramienia Komitetu Centralnego dwa razy była u nas w Grodnie, a odwiedzała też i Białystok... Co prawda koledzy dopiero w Petersburgu przystąpili do organizacji.

Obaj białostoczanie spojrzeli na Ludkę ciekawie. Szczupła i bardzo zgrabna miała trochę rudawe połyskujące włosy i okrągłą twarzyczkę o dużych, zupełnie dziecinnych ustach.

— Daleko jej do piękności — szepnął niższy student.

— Może... Ale ileż ona ma wdzięku — rzekł wyższy, przypatrując się Ludce uważnie.

Właśnie uśmiechnęła się do Janusza, króry udawał, że mdleje z głodu, a nagłe błyśnięcie równych zębów i przekorne iskierki w błękitnych oczach, uczyniły ją czarującą na chwilę.

— Daj spokój tej dzierlatce. Spójrz na jej przyjaciółkę... To dopiero piękność skończona...

— Pss... koledzy! Uwaga! — ryknął zniecierpliwiony Wydra. — A więc czy mamy wystąpić z inicjatywą urządzenia wieczoru dyskusyjnego na gruncie międzyorganizacyjnym, czy zaniechać na jakiś czas tej sprawy?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.